Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, czwartek 12 września 1935 Nr. 251

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

ZNAWCY PALĄ TYLKO
ZWIJKI (GILZY)
ALTESSE
150 sztuk 35 groszy.

Premjer Sławek omówi wynik wyborów

Warszawa. 11. 9. (Sin.) P. Premjer ma w najbliższych dniach wygłosić przemówienie na temat wyborów. W przemówieniu swem p. premjer podkreśli, że wybory te dowodzą, iż obóz rządowy zwyciężył.

Rząd opracowuje w tej chwili ostatnie pozycje preliminarza budżetowego, które zostaną oddane do druku w ciągu 10 dni. Poszczególne ministerstwa opracowują projekty ustaw dla przyszłego Sejmu. Przeważnie są to ustawy gospodarcze. Minister przemysłu i handlu przygotowuje znaczną ilość ustaw. Krążą pogłoski, że przestanie on być ministrem przemysłu i handlu wraz ze zmianą rządu.

Koszta wyborów — 300.000 zł.

Warszawa. 11. 9. (Sin.) Okręgowe komisje wyborcze opracowują spisy kosztów, poniesionych przy wyborach do Sejmu. Koszta te wynoszą około 300.000 zł.

Warszawa. 11. 9. (Sin.) W sądach starościńskich w Warszawie znajdują się liczne sprawy administracyjne za zajścia w czasie głosowania do Sejmu. Wymierzane dotychczas kary są dość nieznaczne.

Starostwa uwierzytelniać będą żydowskie wyciągi metrykalne

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 9. (Sin.) Ministerstwo Spr. Wewnętrznych wydało nowy okólnik o prowadzeniu ksiąg stanu cywilnego ludności żydowskiej. Wyciągi z ksiąg metrykalnych urodzin i ślubów, sporządzane przez rabinów, muszą być uwierzytelniane przez starostwa. Od decyzji starostwa uzależnianem jest również wciągnięcie do ksiąg spóźnionych zgłoszeń urodzin.

Wzrost dodatniego salda bilansu handlowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 9. (Sin). Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i W. Miasta Gdańska przedstawiał się w sierpniu r. b. jak następuje: przywóz 71.956 tys. zł., wywóz 77.026 tys. zł. W ten sposób dodatnie saldo wynosi w sierpniu br. 5.070 tys. zł. W porównaniu do lipca rb. wywóz wzrósł o 709 tys. zł., natomiast przywóz spadł o 1.242 tys. zł.

Nie będzie ustawicznych zmian podręczników szkolnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 9. (Sin.) Ministerstwo Oświaty wystosowało okólnik, że zmiany podręczników mogą nastąpić jedynie za zgodą wyższych władz szkolnych. Zarządzenie to zostało wydane ze względów oszczędnościowych.

Ulgi przewozowe dla materjałów drzewnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 9. (Sin.) W dniu 15 bm. nastąpi obniżenie taryfy przewozowej na kolejach państwowych od przewozu materjałów drzewnych, a więc tarcicy, kopalniaków, słupów telefonicznych. Stawki przewozowe będą obniżone o 25 proc. na przeciąg 3 i pół miesiąca t. j. do końca br. Zarządzenie to ukaże się w najbliższych dniach (p. str. 10)

SWETRY
JULJUSZ NACHT, Kraków Stradom 5

Zaostrzenie kursu antypolskiego na Śląsku nad Olzą?

Morawska Ostrawa, 11. 9. PAT. Cała prasa czeska donosi, iż w praskiem ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja, dotycząca sytuacji na Śląsku nad Olzą. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele prezydjum rady ministrów i zainteresowanych resortów. W konferencji wzięli również udział starosta powiatowy z Czeskiego Cieszyna i przedstawiciel urzędu krajowego w Brnie morawskiem. Przedmiotem obrad była sprawa obostrzenia kursu antypolskiego na Śląsku nad Olzą. Zdaniem prasy czeskiej, zarządzenia te zawierają instrukcje, zatwierdzające plan działania wojskowej ekspedycji karnej.

Zaprzeczenie wiadomości o fortyfikowaniu Hajfy

Hajfa, 11. 9. PAT. Wydział prasowy rządu palestyńskiego zaprzecza wiadomościom o jakichkolwiek przygotowaniach militarnych, celem obrony Haify przed nagłym atakiem lotniczym lub natarciem od strony morza. Komunikat stwierdza, że nie są budowane żadne fortyfikacje oraz że przybycie okrętów wojennych do Haify stanowi składową część programu dorocznych manewrów floty, przewidującego postój okrętów w jednym z portów palestyńskich

Z drugiej strony donoszą, że wszystkie okręty wojenne, znajdujące się w Haifie, zaopatrzone zostały w prowiant na okres ośmiu miesięcy, oficerowie zaś i marynarze otrzymali rozkaz niewydalania się poza granice miasta.

* * *

Londyn, 11. 9. PAT. Z Nipozji na Cyprze donoszą, że 13 kontrtorpedowców brytyjskiej floty śródziemnomorskiej oraz krążownik „Devonshire" zostaną skoncentrowane w porcie Limasol (Cypr) pomiędzy 21 września a 8 października. Oficjalne źródła podkreślają, że jest to wizyta, przewidziana programem letniego pływania. Jednocześnie krążownik „London" wyrusza do Famagusta (Cypr), zaś krążowniki „Shiropshire" i „Australjan" pozostaną w Larnaka (Cypr).

Dalsze zbrojenia morskie W. Brytanji

Londyn. 11. 9. PAT. Według „Daily Telegraph" admiralicja, dążąc do wzmocnienia i unowocześnienia marynarki, buduje obecnie w Pembroke w Południowej Walji bazę ufortyfikowaną z podziemnemi rezerwuarami. Flota bojowa oczekiwać tam będzie na wypadek konfliktu okrętów nieprzyjacielskich. Na Morzu Północnem znajdować się będą tylko łodzie podwodne i torpedowce. — W ten sposób flota bojowa ze względu na odległość, zabezpieczona będzie przed atakami powietrznemi, na które wielkie jednostki są szczególnie narażone. Program admiralicji przewiduje również zachowanie 4-ch krążowników, 9770 ton każdy, których zniszczenie, według traktatu londyńskiego, miało nastąpić z początkiem roku przyszłego. Przewidziane jest również udzielenie najpoważniejszych od czasu wojny zamówień na budowę nowych krążowników i pancerników, oraz zwiększenie liczby marynarzy.

TYDZIEN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYZA od 21-go do 29-go września 1935 roku.

Dr. R. Goldblatt-Fenigerowa
spec. chorób kobiecych 5044kr
powróciła i ordynuje
Kraków, SAREGO 28, tel. 117-61

Listy z Trzeciej Rzeszy

Kto nadaje ton?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Berlin we wrześniu.

Państwem autorytatywnem jest właściwie takie państwo, w którem ton nadaje jakiś autorytet. Byłoby to wprost bluźnierstwem przeciwko pojęciu autorytatywnego państwa, gdyby w niem mogło rządzić więcej autorytetów, jeden przy drugim, a zwłaszcza jeden przeciw drugiemu. Byłoby ono wtedy tylko zakapturzoną formą państwa, rządzonego przez partje większości, gdzie w miejsce partyj występują pojedyncze autorytatywne jednostki.

Czy można jednak wątpić w istnienie jednego jedynego autorytetu, rządzącego Trzecią Rzeszą? Czy nie jest świętą zasadą hasło: „jeden naród, jeden Führer, jedna wola?" Czy to nie fakt bezsporny, że kanclerz i Führer Adolf Hitler, tylko on jeden i wyłącznie on jeden jest tym, który ton nadaje Trzeciej Rzeszy? Czyż nie od niego pochodzi słowo: „Nic w moim ruchu nie dzieje się bez mej wiedzy i bez mej aprobaty?" A jednak nasuwają się wprost liczne wątpliwości, które nie są nieuzasadnione.

Możnaby właściwie zastosować do Adolfa Hitlera znany dylemat teologiczny: „Czy Bóg jest uosobieniem najwyższej potęgi i najwyższej dobroci?" Teologowie borykali się z dużemi trudnościami, kiedy mieli ten problem najwyższej potęgi i najwyższej dobroci Boskiej uzgodnić z krzywdą, jaka na świecie się dzieje. Bo jeśli Bóg jest istotnie dobry i wszechpotężny, to jak może on ścierpieć krzywdę? Jeśli krzywdy nie usuwa, jakkolwiek potrafi to zrobić, nie może on być uosobieniem dobroci, jeśli zaś nie potrafi jej usunąć, nie może uchodzić za wszechpotężnego.

Tensam problem w odniesieniu do kanclerza Rzeszy nie wygląda coprawda analogicznie we wszystkich szczegółach, albowiem uosobnieniem dobroci kanclerz być nie musi. Natomiast zarówno przyjaciele jak i wrogowie głoszą wszem wobec jego potęgę. Tymczasem zdarza się coś ciekawego: Jeden minister twierdzi, że Żydzi i katolicy są nieszczęściem dla Niemiec i konsekwentnie prowadzi najdzikszą hecę, skierowaną przeciwko Żydom i „politycznym" katolikom. Inny natomiast wysoki dygnitarz państwowy oświadcza: Właśnie heca antyżydowska i antykatolicka sprowadza Niemcy nad brzeg przepaści, a jeśli tak dalej pójdzie, to on nie może dać gwarancji, że ten eksperyment dobrze się skończy... Nie jest to zaś — żadna sprawa ubocznej natury, ale problem pierwszej wagi, o znaczeniu zasadniczem.

A co na to wszechpotężny dyktator?

Kto posiada prawdziwą władzę — Dr. Schacht czy dr. Goebbels? A jeśli jeden z nich ma rację i działa w myśl poglądów dyktatora, to dlaczego ten potężny władca pozwala na to, by obaj mówili i obaj działali? Czy *nie może*, czyteż *nie chce* jednemu z tych dwóch zabronić dalszego prowadzenia swej akcji? Czy to nie wygląda na groteskę, skoro dr. Schacht swe przemówienie, wygłoszone w Królewcu, a wypaczone przez dra Goebbelsa, drukuje w setkach tysięcy egzemplarzy i kolrportuje w całym kraju? Skoro on rehabilituje radcę bankowego dra Köppena, którego Goebbels utrącił i powołuje go spowrotem do służby państwowej? Cóż to za dziwne państwo autorytatywne, gdzie tego rodzaju rzeczy mogą mieć miejsce. Pojedynek między Schachtem a Goebbelsem przywodzi na myśl inny pojedynek, który miał miejsce na krótko przed niemiecką krwawą nocą św. Bartłomieja, z 30 czerwca 1934: Pappen contra Goebbels.

I wtedy można było zapytać: Gdzie właściwie jest jedyny miarodajny autorytet? Istotnie autorytet niebawem wkroczył, jak wiadomo, krwawo. Czy i dziś się to powtórzy? I kto dziś będzie ta upatrzoną ofiarą? Czyżby nasz przyjaciel Juliusz Streicher?

Są tacy, którzy to przepowiadają, jakkolwiek do poskromienie Streichera potrzeba spewnością mniej przelewu krwi, niż to miało miejsce z Röhmem.

Pozostaje jeszcze jedna rzecz ważna do rozstrzygnięcia: Czy Führer wybrał już ostatecznie między skrzydłem radykalnem, a reakcyjnem? Niektórzy wierzą, że tegoroczny zjazd partyjny w Norymberdze przyniesie na to definitywną odpowiedź. Możliwe. Ci wszyscy, którzy wierzą w pokojową przebudowę Trzeciej Rzeszy zapewniają, że dowiedzieli się „z całkiem kompetentnego źródła", iż wybiła ostatnia godzina radykałów (antysemitów i neopogan) i że ostatecznie przeprowadzona zostanie gruntowna czystka. Inni natomiast sądzą, że właśnie teraz dopiero radykali wybiją się na pierwsze miejsce, a heca przeciw Żydom i innym przybierze ostrzejsze jeszcze formy. Decyzja zaś leży w ręku Führera. Dokładnie taksamo, jak w wigilję 30 czerwca 1934.

Czy aby to wszystko koniecznie przyjść musi? Czy musi decyzja wypaść tak albo owak? Czy ta polityka ustawicznego wahania się między radykałami a reakcją nie może spokojnie być dalej kontynuowana?

Hitlerowi potrzebne są obydwa kierunki. Gdyby sprzeniewierzył się radykałom, toby odłam reakcyjny miał go niejako w garści i mógłby z nim zrobić, coby mu się podobało. Hitler nie może więc pozwolić na upadek swoich radykalnych przyjaciół. Po krwawym 30 czerwca sądzono powszechnie, że po Röhmie, Heinesie, Brücknerze przyjdzie kolej na Ley'a, Streichera, Kubego i towarzyszy. Przewidywania te jednak spełzły na niczem, bo wszyscy oni nadal piastują wysokie urzędy i godności. Być wprawdzie może, że ten czy ów popadnie w niełaskę i pójdzie w odstawkę, ale takie sporadyczne wypadki nie są jeszcze identyczne z wyrzeczeniem się linji politycznej.

Czy więc Hitler jest z radykałami? Tak i nie. Radykali to siła, ale niemniejszą siłą jest Reichswehra. A między temi dwiema siłami wykonuje „wszechwładny" Führer ustawiczny ruch wahadłowy, albowiem skazany jest na poparcie z jednej i drugiej strony.

Czy więc na wypadek, gdyby Hitler nie chciał ostatecznie pozbawić się swych radykalnych przyjaciół, byłaby tak zwana reakcja w stanie kres położyć temu stanowi rzeczy, jeśli nie z Hitlerem, to ostatecznie nawet przeciw Hitlerowi? I na to pytanie odpowiedź wypaść musi negatywnie. Byliśmy świadkami tego, że generalicja z zupełnym spokojem przypatrywała się rozwiązaniu Stahlhelmu, który był jej bliski światopoglądem. Mówi się, że generalicja ma jakieś wielkie plany, a Stahlhelm jest wkońcu sprawą trzeciorzędną. Możliwe. Niech nikt jednak nie pomyśli, że radykali nie mają władzy. Od chwili, kiedy skończono z Röhmem, nie posiadają wprawdzie błyskotliwej zbroi, ale posiadają — posłuch u masy.

Jeśli kiedykolwiek dojdzie do próby sił i do starcia między radykałami a reakcjonistami Trzeciej Rzeszy, jeśli wojsko pod wodzą jakiegoś generała przystąpi kiedyś do zamachu stanu, wtedy niezawodnie radykali puszczą w ruch wszystkie swe hasła z pod znaku „niemieckiego socjalizmu"... Wtedy niemiecki robotnik bronić będzie tego „niemieckiego socjalizmu" taksamo, jak za czasów republiki weimarskiej walczył wszędzie przeciwko reakcji. I niech nikt nie zapomni o tem, że hitlerowcy są wprost cudownymi mistrzami, którzy czarne przemienić mogą w białe i naodwrót. Jeśli chodzi o tzw. reakcję, to robotnik niemiecki walczyć będzie o władzę nazistycznych elementów przeciwko wojskowości, w tej wierze, że walczy o „socjalizm niemiecki". O tem wiedzą doskonale panowie z Reichswehry i przywódcy reakcji i dlatego nigdy nie odważą się wszcząć otwartej walki. A ponieważ radykali i reakcjoniści są niejako w stanie równowagi, dlatego nie należy przyjąć, że zjazd partyjny w Norymberdze zdoła — ten stan rzeczy w czemkolwiek chociażby zmienić.

OBSERWATOR.

Przegląd prasy

Echa wyborcze

Omawiając wynik wyborów w żydowskim okręgu m. Warszawy, **„Nasz Przegląd"** pisze w związku z przepadnięciem dra Gotlieba:

> Niestety nie zdołaliśmy unieszkodliwić całkowicie kandydatur wysuniętych przez związek kombatantów oraz związek rzemieślników.
>
> Związek kombatantów naraził się na śmieszność, wystąpiwszy z kandydatem, który gotów był wdziać jarmułkę, aby upolować głosy agudowe, a równocześnie paradował w roli reprezentanta bliżej nieokreślonych „sfer gospodarczych". Przypuszczać należy, że roztropniejsi przywódcy kombatantów wyciągną z akcji wyborczej wszystkie konsekwencje i wycofają swego przedstawiciela z Tymczasowej Rady Miejskiej celem zademonstrowania, iż nie mają już oni chyba zamiaru utworzenia jeszcze jednej „partji bezpartyjnej", która zamierzała „zlikwidować" partyjnictwo na ulicy żydowskiej, a w praktyce odegrała wdzięczną rolę dywersyjną i przyczyniła się jedynie do utrącenia jednego mandatu żydowskiego.

Sprawę agitacji wyborczej a raczej jej braku w związku z dyrektywami premjera Sławka, omawia **„Kurjer Poranny"**:

> By ocenić wybory, należy wejrzeć w charakter kampanji wyborczej, a właściwie pamiętać, że jej nie było. Premjer Sławek od dnia uruchomienia procedury wyborczej, aż do jej zakończenia, uważał za potrzebne zaniechanie wszelkiej agitacji i zwalczał jej przejawy. Intencją szefa rządu było wytworzyć warunki dla swobodnego ujawnienia przez kraj stopnia jego dojrzałości obywatelskiej, przez skoncentrowanie jego uwagi na problemacie ustrojowym, a więc na doniosłości aktu wyłonienia przez naród izby reprezentacyjnej, bez wprowadzania w grę środków ekscytowania obywatela zainteresowaniami innej kategorji, a więc walk personalnych między kandydatami, walki o władzę, lub o programy czy raczej tylko o hasła gospodarczo-klasowe. Jeśli ktoś rozwijał demagogję i apelował do namiętności, to nie ci, którzy kierowali akcją wyborczą, lecz przewódcy frontu bojkotowego. Prawda, w kilku czy kilkunastu wypadkach kandydaci nie wytrzymali próby nerwów i podjęli demagogiczną kampanję propagandową swoich cennych osób, lecz były to raczej wyjątki, dlatego właśnie widoczne i rażące, że odbijały od ogólnego tła umiarkowania i powściągliwości.

Lęk przed „duchem liberalizmu"

Berlin. 11. 9. PAT. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wydał zarządzenie, wprowadzające specjalną kontrolę działalności wszystkich stowarzyszeń o charakterze kulturalno - ideowym, przekazując prawo decyzji w zatwierdzeniu ich statutów pełnomocnikowi kanclerza dla nadzoru wychowawczo przeszkoleniowych prac partji narodowo-socjalistycznej. Zarządzenie motywowane jest ze strony urzędowej mnożącemi się ostatnio wypadkami powstawania stowarzyszeń, co do których władze obawiają się, iż umożliwią one wskrzeszenie „ducha liberalizmu",

Niedola emigrantów

Kraków, 12 września.

(K) W dawnej Rosji carskiej człowiek bez paszportu był istotą wyjętą z pod prawa. Ilużto wybitnych pisarzy rosyjskich opisało tragedję ludzi pozbawionych paszportu! Zdawało się, że czasy te są już zamierzchłą przeszłością, a jednak doczekaliśmy się ich powrotu i teraz w Europie najnieszczęśliwszymi z nieszczęśliwych są „ludzie bez paszportu". Jeden z najszlachetniejszych ludzi naszego pokolenia Nansen poświęcił ostatnie lata swego życia, by ulżyć niedoli tych ludzi. Okazało się jednak, że jest to zadanie, przekraczające siły instytucji, powołanej przez Nansena do życia. W każdym kraju żyją teraz emigranci polityczni, których sytuacja jest wprost rozpaczliwa. Nawet tu u nas w zacisznym Krakowie wciąż się do nas zgłaszają nieszczęsne ofiary reżimu hitlerowskiego, któremi nikt się nie zajmuje, a do gminy żydowskiej nie wpuszcza ich cerber w postaci nieubłaganego woźnego...

Teraz tą niedolą emigrantów zająć się będzie musiała Liga Narodów, albowiem rząd norweski przygotował projekt utworzenia pod auspicjami, albo nawet wewnątrz ram Ligi Narodów centralnej instancji dla emigrantów która, wyposażona w autorytet Ligi Narodów, ma wziąć na siebie obowiązki, jakie spełnia urząd nansenowski wobec ograniczonej ilości uchodźców. Urząd nansenowski stworzono w czerwcu 1921 roku i nałożono nań obowiązek zabezpieczenia bytu przeszło miljona rosyjskich emigrantów. W roku 1925 przekazano techniczne prace urzędu nansenowskiego Międzynarodowemu Biuru Pracy, ale od roku 1930 skoncentrowano znowu w międzynarodowym komitecie nansenowskim wszystkie techniczne i polityczne problemy. Komitet nansenowski troszczył się nietylko o rosyjskich emigrantów, lecz i o armeńskich i asyryjskich. Wedle ostatniego sprawozdania, korzystało z jego opieki 934.700 ludzi. Komitet nansenowski robi co może, by wystarać się dla tych ludzi o pracę, ale dotychczasowa subwencja w kwocie 280.000 franków szwajcarskich jest niedostateczna. W 17 krajach istnieją przedstawicielstwa komitetu nansenowskiego, który jest prawdziwem dobrodziejstwem dla tych najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych. Wystarczy tylko wskazać na jedną okoliczność, byśmy sobie uzmysłowili nieśmiertelne zasługi tego szlachetnego przyjaciela ludzkości: mianowicie na paszport nansenowski, który setkom tysięcy ludzi poprostu umożliwia życie.

Po wybuchu hitleryzmu w Niemczech zalały wszystkie kraje europejskie nowe fale emigracji. Dla tych niemieckich uchodźców utworzono wysoki komisarjat, na czele którego stanął profesor amerykański James M. Mac Donald. Na ostatniej sesji tego komisarjatu, oddzielonego zupełnie od Ligi Narodów, oświadczył wysoki komisarz, że spowodu braku funduszów komisarjat będzie musiał ulec likwidacji. Teraz taki komisarjat dla uchodźców, odseparowany od Ligi Narodów, stracił wszelką rację bytu, bo Niemcy już nie są członkiem Ligi Narodów, ze nie potrzeba już liczyć się z tem, że komisarjat pod egidą Ligi Narodów „obrażać" może uczucia członka Ligi Narodów.

Chodzi tu nietylko jednak o niemieckich uchodźców, lecz też o uchodźców włoskich węgierskich, austrjackich, hiszpańskich i polskich. Pytanie tylko zachodzi, czy musi się koniecznie stworzyć instytucję, skoro istnieje już tak zasłużona i posiadająca tyle doświadczeń instytucja nansenowska. Żadnej nie ulega wątpliwości, że profesor amerykański James M. Mac Donald jest człowiekiem dobrej woli i bardzo wrażliwym na niedolę ludzką, ale nie można go porównać z indywidualnością takiego formatu, jaką był zmarły wielki Europejczyk Nansen. Byłoby więc rzeczą o wiele racjonalniejszą, by rozszerzyć ramy istniejącego już komitetu nansenowskiego i uposażyć go w odpowiednie środki, zamiast stworzyć nową instytucję, któraby działała równolegle z instytucją nansenowską. Najwyższy już czas, by koniec położono tej straszliwej martyrologji ludzi bez paszportu i bez środków do życia.

Warto wreszcie na marginesie tej arcypiekącej sprawy zwrócić uwagę na bardzo wymowną okoliczność: mała Palestyna zaopiekowała się przeszło 20.000 żydowskich uchodźców niemieckich. Cóż dla uchodźców niemieckich uczyniły sowiety, imperjum, obejmujące jedną szóstą część świata i o olbrzymich miljardowych budżetach?

POWSZECHNIE WIADOMO,

że szczęście sprzyja stale

najsłynniejszej w kraju kolekturze

BRACIA SAFIER, Kraków, Rynek Gł. 6.

I ZNOWU

większa wygrana IV. klasy 33. Loterji

100.000 złotych

padła na los Nr. 70028 zakupiony

w tym najszczęśliwszym kantorze.

S. Icchaki

Jugosławia pod znakiem zapytania

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Belgrad, we wrześniu.

Wie o tem dobrze czytelnik żydowski: królestwo Jugosławji, niegdyś Serbja, było oddawna jak gdyby szczęśliwą, piękną żydowską oazą w Europie. Legendy krążyły o serdecznych stosunkach, jakie dwór królewski utrzymywał z całym szeregiem żydowskich osobistości. Z dumą i z zadowoleniem opowiadaliśmy o tych różnych sumach, jakie rok rocznie zmarły król Aleksander i niektórzy wybitni ministrowie ofiarowali na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego Szczyciliśmy się tym złotym medalem, jakim odznaczony został nasz Usyszkin, tą serdeczną szczerą przyjaźnią i tem głębokiem poważaniem, jakiem ci słowiańscy dygnitarze otaczali Żydów. Jednem słowem, Jugosławja była cudownym, tajemniczym zakątkiem na tym świecie, w którym obecnie szaleje dziki antysemityzm, gdzie hasa „płowa bestja".

Król Aleksander, który w całej pełni zasługuje na przydomek „chasid umot haolam" zmarł tragicznie, jako ofiara zamachu w Marsylji i do dziś dnia opłakując śmierć jego wszyscy jugosłowiańscy obywatele, a przedewszystkiem tych 80,000 Żydów, zamieszkujących to państwo, które on zjednoczył i z którego stworzył potężne, silne mocarstwo.

Ciężko panować nad Jugosławją. Sąsiaduje ze sobą w tem państwie kilka narodów, a każdy z nich marzy o autonomji, o wolności, o samodzielności. I jedyne szczęście, że państwo to posiada zdolnego i mądrego regenta, księcia Pawła, który sprawuje rządy w zastępstwie młodego, 12-letniego króla. Przez dłuższy czas Żydzi serbscy nie wiedzieli, jaki ten nowy władca ma do nich stosunek i czego po nim spodziewać się można. Wiedziano tylko, iż w młodości swej odbywał studja w Rosji carskiej, spodziewano się zatem, że wielkim przyjacielem Żydów chyba nie będzie.

Chciałem więc z ust żydowskich przywódców dowiedzieć się czegoś bliższego o tym księciu regencie, który zdobył sobie sławę zdolnego polityka, a którego stosunek do żydostwa pozostaje narazie pod znakiem zapytania.

— Przez dłuższy czas nie można było o stosunku księcia do Żydów niczego się dowiedzieć — informuje mnie wybitna osobistość żydowska w Belgradzie, choć niczego złego nikt z nas po nim spodziewać się nie mógł. Dopiero kilka tygodni temu miało miejsce pierwsze spotkanie między regentem a najwyższym reprezentantem Żydów jugosłowiańskich, nadrabinem i jedynym żydowskim senatorem, drem *Izaakiem Alcalay*.

Nadrabin, który cieszył się zaufaniem i serdeczną przyjaźnią b. króla Aleksandra złożył wizytę księciu, w związku z zakończeniem narodowej żałoby, spowodowanej zgonem króla. Książę Paweł okazał temu żydowskiemu przedstawicielowi dużo sympatji, a za jego pośrednictwem też i całemu żydowskiemu narodowi. Informował się o działalności gmin żydowskich, interesował się różnemi sjonistycznemi problemami, dopytywał się o dzieło odbudowy Palestyny. Wykazał przytem wcale głębokie znajomości Biblji, z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwał się legendom Żydowskim, które mu dr. Alcalay opowiadał i prosił o przyjęcie zapewnienia, że Żydzi mają w nim oddanego przyjaciela.

A pod koniec, nie zważając na tradycje dworskie i na protokół dyplomatyczny, odprowadził książę regent naczelnego rabina aż na ulicę, mówił z nim jeszcze wtedy, kiedy siedział już w aucie, żegnając się z nim serdecznie.

W ten sposób stało się wiadomem, że dzisiejszy władca Jugosławji pod względem sympatji do żydostwa nie różni się w niczem od swego

poprzednika, dobrego i ludzkiego króla Aleksandra.

A ponieważ od jakiegoś czasu czarne chmury kłębić się poczęły na firmamencie błękitnego nieba jugosłowiańskiego, ponieważ antysemiccy podżegacze, którzy przez długie lata milczeli, rozpoczęli na nowo swą bruździcielską robotę — ta nowina o przyjaźni księcia regenta do ludności żydowskiej, napełnia żydowskie serca radością i nadzieją.

Dziś po miastach i miasteczkach jugosłowiańskich krążą następujące wieści: za życia króla Aleksandra wiedziano o tem, że dwór i rząd przeciwstawi się wszelkiej hecy antysemickiej i zwalczać ją będzie wszelkiemi środkami. Na praktycznych przykładach nie zbywało: kiedy w katolickiej stolicy Kroacji, w Zagrzebiu, pojawiła się gazeta antysemicka i kiedy zauważono, że uprawia ona szantaż w stosunku do Żydów, że wyłudza u Żydów pieniądze „aby o nich nie pisać" — pismo natychmiast zostało zakazane, a jego redaktor wraz z całym sztabem chuligańskich współpracowników powędrował w kajdankach do więzienia.

Ale wkrótce to pismo odżyło nanowo. Natychmiast po tragicznym zgonie króla Aleksandra znalazły się jednostki, które chciały przekonać naiwny naród, że mordercą uwielbianego króla był Żyd, Żydzi przeżyli wtedy kilka ciężkich dni. Tu i ówdzie wybijano szyby w żydowskich sklepach, obrzucano żydowskich przechodniów kamieniami. Aż okazało się, że istotnie kłamstwo ma krótkie nogi. Nastąpiło pozorne uspokojenie, ale — w tę oazę szczęścia i spokoju zakradł się jakiś jad niepewności, podniecenia i obawy.

Doszło do tego, że dziś istnieje już ruch antysemicki w Jugosławji. Coprawda, poważni sternicy nawy państwowej nie liczą się z tym faktem. Powszechnie twierdzą, że ruch ten skazany jest z góry na wegetację, że nie przybierze poważnych rozmiarów, że ci żydożercy są najpośledniejszego gatunku awanturnikami i niczem więcej.

A jednak nastroje na ulicy wyglądają zupełnie inaczej. W kawiarni biorą do ręki nową gazetę pod nazwą „*Małe Nowiny*" i oto nowiny te odnoszą się jedynie i wyłącznie do Żydów. Jak gdyby niczego więcej na świecie nie było, żadnych problemów, żadnych innych wydarzeń! Inna gazeta o poważniejszej już nazwie „*Bałkan*", jest również w lwiej części wypełniona „informacjami" i artykułami o Żydach. Gdy się czyta te gazety, odnosi się wrażenie, że wszyscy fałszerze, to Żydzi, i wszystkie złe duchy — Żydzi, wszyscy miljonerzy — Żydzi. I trzeba tylko widzieć z jakiem zainteresowaniem robotnicy i prosty lud czyta te oto pisemka po wszystkich trzeciorzędnych kawiarniach u fryzjera, w parkach i ogrodach miejskich. Okazuje się, że antysemicy wiedzą co robią: Żydzi — stary wypróbowany środek.

A oko Hitlera czuwa: Istnieje w Belgradzie oddział niemieckiej „Lufthansa", której dyrektor i współpracownicy są agentami dra Goebbelsa. W „robocie" swej mają dużo powodzenia, albowiem pieniędzy im nie brak, a ich teorje znajdują posłuch. Widocznie nie wiedzą jeszcze Jugosłowianie, że w pojęciu hitlerowskiem także Słowianie są rasą niższą, nie pełnowartościową. A te nowe nauki działają. Jako dowód niech nam posłuży to oto wydarzenie:

Wchodzę do składu zabawek, mieszczącego się niedaleko dworca kolejowego. W pewnej chwili zjawia się w sklepie jakiś otyły jegomość i każe sobie podać małego niedźwiadka. Sprzedawca żąda za niego 35 dynarów, a kupujący uważa, że to za drogo. Wówczas kupiec pozwala sobie na taką uwagę!

— Niech pan przyjmie do wiadomości, mój chrześcijański bracie, że tu nie jest żaden sklep żydowski. Ja jestem chrześcijaninem, a u mnie ceny są inne, niż u tych żydowskich złodziei i oszustów.

„Chrześcijański brat" i mnie obrzucił stekiem obelg kiedy wyszedłem z jego sklepu, mówiąc, że ja również jestem Żydem i wobec takiego z jego strony oświadczenia, niczego u niego kupić nie mogę.

Wieczorem dowiedziałem się, że nacjonalistyczne organizacje w Jugosławji liczą nie mniej niż 200.000 członków, którzy zajmują się głoszeniem antysemickich haseł. Jeszcze sześć miesięcy temu nikt nie byłby sobie mógł tego wyobrazić. Dziś jest to faktem, dziś po śmierci króla Aleksandra, kiedy dyktatura osłabła i kiedy do głosu dochodzą różne kierunki, cieszy się i hitleryzm jugosłowiański zupełną swobodą...

Mimo wszystko jednak nie można powiedzieć, że podżegacze antysemiccy mają w Jugosławji wielkie możliwości. Jugosławja, a szczególnie Serbja, nie jest dla nich odpowiednim terenem, i dlatego może rację mają ci, którzy twierdzą, że antysemickie ględzenie niektórych piśmideł nie jest prawdziwem odzwierciedleniem nastrojów i powszechnej opinji całego kraju.

Prosimy o trochę cierpliwości... Już wkrótce tajemnicze zapowiedzi staną się radosnym faktem, który wielu ludzi obdarzy szczęściem i dobrobytem... 4974kr

Apel do Jiszuwu w sprawie bojkotu antyniemieckiego

Lucerna Z.A.T. Rabin A. H. Silver, który na XIX Kongresie Sjonistycznym był referentem rezolucji w sprawie układu transferowego, ogłosił za pośrednictwem Żydowskiej Agencji Telegraficznej następujący apel do jiszuwu żydowskiego w Palestynie:

Kongres Sjonistyczny wziął pod pełną swą kontrolę instytucję *Haawara* (transfer) celem zapewnienia, aby w przyszłości był on ściśle ograniczony wyłącznie do specyficznych i nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności niezbędnych funkcyj w zakresie przekazania kapitałów Żydów niemieckich, którzy faktycznie emigrują do Palestyny, oraz funduszów sjonistycznych, które są wyzyskiwane dla celów kolonizacji uchodźców z Niemiec. Liczni delegaci na Kongres, którzy, podobnie jak i ja, *są gorliwymi zwolennikami bojkotu*, głosowali za rezolucją, biorąc pod uwagę wyjątkową pozycję Palestyny jako jedynego kraju, *do którego uchodźcy żydowscy z Niemiec mają możność przewożenia swych kapitałów.* Zdaliśmy sobie sprawę, że w praktyce życiowej transfer przekroczył nakreślone mu i wyżej wytyczone granice i byłby także w przyszłości wykraczał poza swe funkcje, wobec czego postanowiliśmy naprawić stan rzeczy, co nam się też udało.

Pragniemy zwrócić uwagę jiszuwu na fakt, że importowane w ostatnich dwóch latach do Palestyny towary niemieckie w znacznym stopniu *wyszły poza ramy transferu.* Liczne prywatne jednostki i firmy żydowskie w Palestynie uprawiały i w dalszym ciągu uprawiają handel z narodowo - socjalistycznemi Niemcami, mając na celu wyłącznie względy zarobku i nie bacząc na bojkot proklamowany na całym świecie przez Żydów i nie — Żydów przeciwko nieprzyjacielowi wspólnej cywilizacji. *Fakt ten dyskredytuje jiszuw hańbi honor żydowski, utrudnia propagandę sjonistyczną w krajach djaspory i przynosi uszczerbek naszemu narodowemu prestiżowi.*

Żydowska Siedziba Narodowa winna zająć dla świata rolę przodującą w zakresie forsowania bojkotu towarów niemieckich — z wyjątkiem owego minimum, jakie jiszuw zmuszony jest akceptować. Minimum to winno też być specjalnie wyróżnione i znaczone, gdyż są to nietyle towary niemieckie, co mienie i oszczędności Żydów — uciekinierów z kraju, który stał się dla nich piekłem. Uchwała Kongresu Sjonistycznego toruje drogę takiemu właśnie ścisłemu i rygorystycznemu stosowaniu bojkotu. *Galut wzywa Palestynę do silnej jedności i narodowej solidarności oraz do walki obronnej z najbardziej nieprzejednanym wrogiem naszego narodu. Żadnego handlu z wrogiem.*

Przedstawiciele zachodniej Małopolski w naczelnych władzach Organizacji Sjońskiej

Jak już podaliśmy, XIX Kongres sjoński wybrał dra Ozjasza Thona członkiem A. C. — wirylistą z prawem głosowania. Członkiem A. C. wybrany został dr I. Schwarzbart, którego następnie Komitet Akcyjny wybrał jednym z 9-ciu wiceprezydentów. — Zastępcą członka A. C. wybrany został tow. J. Neiger.

Do Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej jako zastępcy weszli: dr. Chaim Hilfstein i Joachim Neiger.

Do Rady Agencji Żydowskiej jako członkowie, względnie zastępcy, wybrani zostali: Zygmunt Aleksandrowicz, Marja Aptowa (Kraków), Zygmunt Arzt (Bielsko), dr. A. Chomet (Tarnów), dr. Szymon Feldblum, Maks Lauterbach (Kraków), Alfred Müller (Katowice), Abraham Nussbaum, dr. J. Ohrenstein, dr. M. Spiegel, dr. Kalman Stein (Kraków), dr. H. Syrop, dr. Eljasz Tisch (Nowy Sącz).

Do sądu kongresowego wybrany został dr S. Spann (Tarnów—Hajfa).

* * *

W uzupełnieniu podanego przez nas składu kierownictwa centrali europejskiej Światowego Związku Ogólnych Sjonistów dodać należy, iż członkiem centrali wybrany został dr A. Stupp ze Lwowa. Pozatem organizacje młodzieży ogólno-sjońskiej mają prawo wydelegowania do centrali swych przedstawicieli.

PODZIĘKOWANIE.

Tym wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się ofiarami na odbudowę Bożnicy „Bikur — Cholim" w Krakowie—Podgórzu przy ul. Lwowskiej 13, SERDECZNIE DZIĘKUJEMY i mamy zaszczyt Ich uprzejmie zaprosić na UROCZYSTE OTWARCIE BOŻNICY które odbędzie się dnia 15 września br. o godz. 19-tej

Komitet Obywatelski dla doraźnej pomocy Bożnicy „BIKUR — CHOLIM". 5068kr

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim którzy po stracie naszej ukochanej ŻONY I MATKI okazali nam wiele współczucia wyrażamy tą drogą serdeczne podziękowanie

HERMAN KOLBER I SYNOWIE
Zakopane.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Ruttenberga

Londyn Z.A.T. Pod przewodnictwem prezesa Palestine Electric Corporation Lorda Readinga odbyło się w Londynie zwyczajne doroczne walne zgromadzenie tego towarzystwa. Przewodniczący zczył sprawozdanie z działalności towarzystwa za rok 1934 i w słowie wstępnem oświadczył, że rozwój Palestyny w ostatnich latach we wszystkich dziedzinach gospodarczych może być określony jako zdumiewający. Przodująca rolę w tym rozwoju odegrało towarzystwo elektryczności. W roku sprawozdawczem liczba konsumentów prądu P. E. C. powiększyła się o 13,463, zaś konsumpcja prądu wzrosła o przeszło 70 proc. W ciągu ostatnich dwóch lat konsumpcja prądu powiększyła się więcej niż w dwójnasob. Dochody P.E.C. wynosiły w roku sprawozdawczym 363,900 f. szt. wobec 221,128 f. szt. w r. 1933. Dywidenda wynosiła 7½ proc.

—o—

Król włoski dokonał otwarcia pawilonu palestyńskiego na wystawie w Bari

Rzym Z.A.T. Na międzynarodowej wystawie w Bari król Wiktor Emanuel dokonał otwarcia pawilonu palestyńskiego. Król zabawił przez krótką chwilę w pawilonie, informując się o rozwoju rolnictwa i imigracji żydowskiej w Palestynie.

Pod ostrym kątem

Niezwykła „propaganda" Zegiestowa

W nummerze wrześniowym „Przeglądu Zdrojowo-Kąpielowego i Przewodnika Turystycznego", — oficjalnego organu Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, ukazał się obszerny artykuł o Żegiestowie, pióra dra Ludwika Piotrowskiego, kierownika lecznicy „Sanato" w Żegiestowie. Artykuł ma charakter propagandowy. Kuracjuszy żydowskich, odwiedzających to urocze zdrojowisko podkarpackie, uderzy niewątpliwie następujący ustęp artykułu p. dra Piotrowskiego:

> Podkreślić też należy, że zarząd, dbając o chrześcijański charakter zakładu, zabronił sprzedawania parcel w obrębie zakładu Żydom, nie chcąc, aby zanikł chrześcijański charakter zdrojowiska, jednego z niewielu w Polsce nie opanowanego jeszcze przez niepolski żywioł.
>
> Żegiestów jest obecnie, bodaj czy nie jedynem zdrojowiskiem w Polsce, gdzie wszyscy kupcy, lekarze i właściciele domów są chrześcijaninami. To też do Żegiestowa zjeżdża przeważnie ludność katolicka".

Czy tego rodzaju „propaganda" wyjdzie na dobre letnisku, wydaje się rzeczą dość wątpliwą. Nawiasowo warto zaznaczyć, że „Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy", prowadzący w ten sposób reklamę zdrojowisk polskich, zalicza do grona swych stałych współpracowników także kilku lekarzy żydowskich. Nazwiska ich figurują na pierwszej stronie tego „sympatycznego" pisma. Komentarze zbyteczne.

Lekcja moralności chrześcijańskiej

Jeden z przyjaciół naszego pisma w Gdańsku przysłał nam wycinek „Gazety Gdańskiej", w którym artykuł „Nowego dziennika" posłużył za broń polemiczną przeciwko redakcji „Słowa Pomorskiego". Czytelnicy nasi przypominają sobie, iż swego czasu napiętnowaliśmy bezprzykładne korsarstwo dziennikarskie toruńskiego organu endeckiego, który bezceremonialnie przedrukowuje od nas artykuły, z opuszczeniem inicjałów autora i z pominięciem źródła. Wskazaliśmy, że nie uchodzi, ażeby pismo, które agituje za bojkotowaniem Żydów, równocześnie... kradło artykuły u Żydów.

„Gazeta Gdańska", której „Słowo Pomorskie" dokuczyło spowodu jakiegoś błędu drukarskiego, przezywając redaktorów „Gazety", mającej specjalne wydanie w Toruniu „toruńskimi katołykami", odcina się w ten sposób, iż cytuje nasz artykulik, dodając od siebie:

> „Czemżeż jest niewinny nasz chochlik drukarski wobec powyższej pigułki, jaką krakowskie pismo żydowskie dało do połknięcia toruńskim antysemitom endeckim?
>
> Rumieniec wstydu nas — „katołyków" — oblewa, że w pięknym i dumnym naszym grodzie Kopernika mieszkają i żyją katolicy, których Żydzi uczyć muszą moralności chrześcijańskiej i katolickiej".

W cieniu wielkiej polityki

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Bukareszt, we wrześniu.

Minister spraw zagranicznych Titulescu przybył na 24 godzin do Rumunji, by złożyć królowi i rządowi sprawozdanie z przebiegu obrad Małej Ententy w Bled. Był to jednakże tylko pretekst dla przedyskutowania całokształtu międzynarodowej sytuacji politycznej, albowiem uchwały Małej Ententy nie przyniosły żadnych niespodzianek. Wszystko poszło gładko za wyjątkiem jednej sprawy, która w chwili obecnej jest najważniejsza. Mała Ententa okazała wielką wstrzemięźliwość w kwestji konfliktu włosko - abisyńskiego, który grozi poważnemi komplikacjami politycznemi. Wobec tego, iż trudno przewidzieć, jaki obrót weźmie ten konflikt, Mała Ententa postanowiła zachować zupełną rezerwę. O tej właśnie sprawie mówił p. Titulescu z królem i z członkami rządu.

Mała Ententa, a wraz z nią Titulescu, zdają sobie jasno sprawę, że w konflikcie włosko-abisyńskim zaangażowane są takie siły, na które ma ona bardzo słaby albo też żadnego wpływu. Mała Ententa pragnie pozostać neutralną przy zmaganiu się wielkich mocarstw. Nie leży w jej zamiarach popieranie zosobna któregokolwiek z partnerów, poparłaby natomiast wszystkich trzech, a więc Francję, Anglję i Włochy jednocześnie. Albowiem mała Ententa pragnie wyrównania interesów trzech mocarstw, takiego porozumienia, któreby uratowało Ligę Narodów. Dla niej bowiem jest instytucja genewska nietylko instrumentem dla załatwiania różnych interesów, ale organem broniącym interesów pokoju światowego. Liga narodów umożliwiła pokojowe załatwienie konfliktów politycznych, któreby inaczej doprowadziły do starcia zbrojnego. Na tę właściwość Ligi — tępienia ostrzy — liczy i obecnie Mała Ententa, przyczem ważnem jest dla niej zlokalizowanie konfliktu abisyńsko - włoskiego do terenu Abisynji.

Angielskie interesy kolonjalne są obojętne dla Rumunji. Jeśli chodzi o zastosowanie sankcyj, Mała Ententa stoi na bardzo skomplikowanem stanowisku. Jest ona mianowicie gotowa brać udział w sankcjach, ale jeśli uchwała ta zapadnie jednomyślnie, t. zn. jeśli zarówno Anglja jak i Francja będą w nich brały udział. W przeciwnym razie Mała Ententa zachowa wolną rękę. Wynika więc z tego, że nie chce ona dopuścić do identyfikowania Ligi Narodów i jego mechanizmu z interesami imperjalistycznemi Wielkiej Brytanji. W tym kierunku pójdą jej wisiłki w Genewie, która będzie wszystko robić, by nie dopuścić do wystąpienia Włoch z Ligi.

Rozumowanie Rumunji i wraz z nią pozostałych państw Małej Ententy jest bardzo proste: Liga Narodów — słaba czy silna — posiada jednakże, jak długo istnieje, pewien moralny autorytet i może być uważana za opiekunkę małych państw. Opieka ta polega chociażby na tem, że małe państwa są równouprawnione wobec wielkich mocarstw. Wychodząc z tych założeń. Liga uniemożliwia przeniesienie przykładu włoskiego na terytorjum Europy. Jak długo istnieje Liga Narodów, trudno wyobrazić sobie, by jakiekolwiek mocarstwo sięgnęło po terytorja jakiegoś małego państwa litylko z tego powodu, że jest ono małe. Taka możliwość istnieje jednakże w przekonaniu Małej Ententy w środkowej i wschodniej Europie na wypadek załamania się instytucji genewskiej. Materjały palne są już nagromadzone i lada iskra wystarczy dla wywołania wybuchu. Nastąpiłaby walka wszystkich przeciwko wszystkim.

Liga Narodów stoi również, wedle przekonania ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, na przeszkodzie do powrotu do przedwojennego systemu bloków. Gdyby nastąpiło załamanie Ligi, wówczas powstałyby dwa potężne bloki, które już obecnie — wedle opinji tychże polityków — zarysowują się na horyzoncie politycznym. Pierwszy z nich doszedłby do skutku w wypadku konfliktu w Genewie między Francją a Anglją i obejmowałby: Anglję, Niemcy, Polskę i Japonję, drugi natomiast: Francję, Małą i Bałkańską Ententę oraz Rosję. Który z nich okazałby się potężniejszy?...

Blok ostatni narzuca siłą rzeczy problem rosyjski. Mała Ententa i Ententa Bałkańska pracowały wespół z Francją nad tem, by Sowiety wstąpiły do Ligi Narodów, po opuszczeniu przez Niemcy Genewy. Obecnie grupa tych państw pracuje nad urzeczywistnieniem paktu wschodniego. Czy Sowiety są jednak pewnym partnerem? Pytanie to narzuca się ostatnio różnym politykom i mężom stanu. Sowiety wstąpiły do Ligi oraz zawarły umowy z Francją i Czechosłowacją (umowa z Rumunją, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności, zostanie podpisana w przyszłym miesiącu z dobrze zrozumianych przesłanek egoistycznych. Sowiety sprzymierzyły się z państwami burżuazyjnemi dla utrzymania pokoju w okresie, kiedy Niemcy jeszcze gospodarczo górują nad nimi. Rozwój przemysłowy Rosji postępuje jednak w szybkiem tempie i niezbyt daleki jest moment, kiedy Sowiety nie będą się więcej obawiały hegemonji przemysłowej Rzeszy. Jak się wówczas zachowa Rosja? Na to pytanie niema dziś odpowiedzi. Faktem jest, że Sowiety wraz z państwami zaprzyjaźnionemi odbywają historyczny etap. Dokąd on zaprowadzi, tego nikt nie jest w stanie przewidzieć.

Mała Ententa pragnęłaby wędrować w ramach polityki ligowej, aby nie zaszła potrzeba opuszczenia Genewy, a w najgorszym wypadku, by zboczenie z terenu genewskiego miało charakter przejściowy i trwało bardzo krótko. Jest to jeszcze jedna przyczyna, spowodu której zarówno Mala jak i Bałkańska Ententa będą się starały uwolnić Ligę Narodów od kleszczy kolonjalnych sprzeczności Anglji i Włoch. W obronie swojej linji politycznej państwa te zdobędą się, jeśli zajdzie potrzeba, nawet na czasowe przeciwstawienie się wielkim mocarstwom, nawet gdyby to była Francja. *I. S.*

TO I OWO

Niewidzialne promienie w roli policjanta

Na najbardziej ożywionych skrzyżowaniach ulic w Londynie zastosowano na próbę system komórek selenowych, które funkcjonując automatycznie, zapalają sygnały świetlne, wstrzymujące ruch kołowy. Gdy przechodzień, schodząc z chodnika, wejdzie na jezdnię, w pewnym jej punkcie przetnie drogę promieni niewidzialnych, wysyłanych przez fotokomórkę, co spowoduje odrazu pojawienie się sygnału „stop". W ten sposób przechodzień mógłby sam wstrzymać ruch kołowy, co zapewniałoby zupełne bezpieczeństwo

Nowy ekspres angielski

W tych dniach zostanie uruchomiony najnowszy ekspres aerodynamiczny w Anglji. Nowe cudo techniki kursować będzie na linji Londyn—Newcastle i przebiegnie dystans 410 klm w ciągu czterech godzin. Ekspres ten odznacza się nietylko szybkością, ale i maximum komfortu i wygody. Wagon restauracyjny posiada salę w stylu Louis XVI. Osobny wagon przeznaczono na biuro, w którem do dyspozycji pasażerów znajdzie się sekretarka i stenotypistka. Cały wagon mieścić będzie gabinet kosmetyczny i fryzjerski, dla pań i panów. Rzecz jasna, iż w pociągu znajduje się sala z ekranem filmowym, nie mówiąc już o radju. Pociąg ma łączyć zalety i wygody hotelu z zaletami najszybszego ekspressu.

Klub milczków

Znana jest małomówność Anglików, widocznie jednak dla wielu z nich nawet lapidarna wymiana zdań jest niemożliwą, skoro istnieje w Londynie klub milczków, którego członkowie zachowują w lokalu klubowym zupełne milczenie, za przekroczenie zaś tego zobowiązania choćby jednem słowem muszą płacić wysokie grzywny, a nawet usuwani są z klubu.

Przed trzema czy czterema laty do klubu tego wtargnęła banda rabusiów i pod groźbą rewolwerów ograbiła obecnych w lokalu milczków z pieniędzy i kosztowności. Żaden jednak z ograbionych nie zaprotestował choćby słowem, nawet wówczas, gdy rabusie wypróżniali kasę klubową.

Dopiero, gdy obładowani łupem opuszczali lokal klubowy, jeden z członków klubu rzucił się do okna, otworzył je i zalarmował krzykami o pomoc policję, która zdołała ująć rabusiów i odebrać im pieniądze zrabowane.

Pomimo jednak to, że dzięki interwencji swego kolegi członkowie klubu milczkow odzyskali swą własność, walne zgromadzenie postanowiło usunąć z klubu energicznego członka za jego „gadatliwość".

LINJA.

— Niech mi pani zdradzi swoją tajemnicę smukłej linji. Jak pani to robi?

— Nie robię z tego tajemnicy. Usiłuję utrzymać dom z dochodów mego męża.

(Le Rire).

Wybitne osobistości angielskie i żydowskie

witają światową Konferencję Żydów polskich zagranicą

Londyn Z.A.T. Na światową konferencję Żydów polskich zagranicą nadeszło kilkadziesiąt powitań, listownych i telegraficznych, od przodujących osobistości angielskich i żydowskich Poniżej przytaczamy kilka cytatów z tych powitań.

W imieniu *arcybiskupa z Canterbury*, głowy kościoła anglikańskiego, kancelarja biskupia nadesłała następujące powitanie: „Jego Wielebność żywi pełną sympatję dla celu, któremu konferencja służy, i ma nadzieję, że wyniki jej będą wielce korzystne dla doniosłego celu.

George Lansbury (przywódca Labour Party): „Żywią nadzieję, że wasze zgromadzenie odniesie wielki sukces. Liczyć możecie na mnie i moich kolegów, że czynić będziemy wszystko co będzie w naszej mocy, celem wspierania narodu żydowskiego w rozpaczliwej jego walce o wolność gospodarczą, wyznaniową i polityczną".

Lord Cecil: „Cokolwiek może być dokonane dla naprawienia stanu gospodarczego i społecznego Żydów w Polsce i wszędzie indziej, jest dziełem dla dobra nietylko spólnoty żydowskiej, lecz ludzkości jako całości. Przesyłam waszej konferencji najgorętsze życzenia powodzenia".

Lord Strabolgi (dawniej komandor Kenworthy) pisze m. inn.: „Światowa depresja i gospodarcze skutki Wojny Światowej szczególnie ciężko dotknęły 3 i pół miljona Żydów, obywateli polskich, i jeśli nie znajdzie się dla nich ratunku, wówczas biedny ten naród zagrożony będzie jedną z najsroższych tragedyj w smutnych dziejach rasy żydowskiej".

Depesze powitalne nadesłali także lord Snowden, major Attlee (przywódca Labour Party), prof. Gilbert Murray, prezydent Nahum Sokołów, prof. S. Brodetzki, dr. Stephen Wise, nadrabin dr Józef Hertz, rabin prof. Mojżesz Gaster, sir Osmond d'Avigdor-Goldsmid, sir Meyer Spielman, dr. Claude Montefiore, rabin dr. Daiches, Otto Schiff, J. Lerner (Związek Żydów Polskich w Palestynie), inż. Rokeah (samorząd miasta Tel-Awiw), Bank Olim w Palestynie, Żydzi polscy w Montrealu, Związek Żydów Polskich we Włoszech i w. in.

ADWOKAT
Dr. I. SCHWARZBART
powrócił
5056kr

Skok w starożytność

Starożytna Grecja odżyła nanowo i przedefilowała przed kratkami sądowemi w Wiedniu. Był to proces, jakiego tu jeszcze nie oglądano. Na ławie oskarżonych zasiadał Perykles, jako tłumacz z jego strony występował Achilles, na świadka zaprosił Alcybiadesa. Ale na tem nie koniec. W toku rozprawy okazało się, iż przedmiotem sprawy była proteza zamówiona przez... Arystydesa. Perykles został oskarżony o to, że zniesławiał fabrykanta protez, wiedeńczyka, niejakiego Stelio. Rozprawy były niesłychanie ciężkie i trudne, aczkolwiek sędzia pamiętał jeszcze to i owo z greki, z czasów gimnazjalnych. — Jako „tłómacz" miał figurować „wrzący" Achilles, ale nie dopuszczono go do tej funkcji, ponieważ nie można go było zaprzysiąc. Alcybiades, świadek, mówił dużo i gęsto, co mówił zostało jednak tajemnicą dla sądu, gdyż wymowa świadka przekraczała zdolności językowe sędziego. Gdy się wreszcie okazało, że Arystydes mieszka aż w m. Janinie, (Tracja) odroczono sprawę z westchnieniem ulgi. Do nowego terminu albo sędzia przypomni sobie grekę, albo też zawezwie nowego tłómacza, który udostępni sądowi zrozumienie przemówień bohaterów Iljady homerowskiej, wyrzuconych na bruk wiedeński.

Trzecia Rzesza

„Konieczność wytępienia Żydów"

Berlin Z.A.T. Na konferencji okręgowej w Wrocławiu przywódców lokalnych organizacyj partji narodowych socjalistów gauleiter Śląska Opolskiego Josef Wagner wygłosił przemówienie w sprawie środków zmierzających w kierunku „przekonania narodów o konieczności wytępienia Żydów z pośród narodów aryjskich". Celem narodowego socjalizmu, oświadczył Wagner, jest zgładzenie niemieckiego żydostwa, wobec czego przekonać należy wszystkie narody, że cel ten jest słuszny (!) Gdy to będzie osiągnięte, kwestja żydowska będzie rozwiązana.

Adwokatom nie wolno bronić klijentów - Żydów

Berlin Z.A.T. Wydział prawny naczelnego kierownictwa partji narodowych socjalistów zakazał adwokatom, będącym członkami partji, występowania w obronie klijentów—Żydów, „gdyż nie daje się pogodzić z nakazami honoru stawanie w obronie tych, którzy spowodowali nieszczęście narodu niemieckiego".

Pod pręgierz za.., grę w karty z Żydami

Berlin Z.A.T. Kierownictwo partji narodowych socjalistów w Alzey, w pobliżu Frankfurtu, umieściło „pod pręgierz" nazwiska czterech mieszkańców m. Wohnschein, którzy w publicznym lokalu grali z Żydami w karty.

1000 muzyków żydowskich w Berlinie — bez chleba

Praga Z.A.T. Z Berlina donoszą, że w ostatnich tygodniach jest tam przeprowadzana systematyczna akcja pozbawiania chleba żydowskich muzyków i pedagogów muzyki. W licznych wypadkach zabiera się im poprostu tzw. Arbeitspass, bez którego nie wolno im przyjmować żadnej pracy, w większości jednak wypadków, muzycy — zwłaszcza występujący w lokalach publicznych — są pisemnie powiadamiani przez izbę muzyczną, że pozbawia się ich prawa przyjmowania jakichkolwiek angażmentów. W ten sposób pozbawionych zostało w ostatnim czasie możności zarobkowania niemniej niż tysiąc muzyków-Żydów.

Ostatni dziennik w języku spaniolskim

Saloniki Z.A.T. Naskutek trudności finansowych nastąpiło w tych dniach połączenie jedynych dwóch dzienników w języku spaniolskim (ladino), „Prensa" i „Action" w Salonikach. Odtąd ukazywać się będzie już tylko jedno pismo w języku ladino, będącym językiem potocznym ludności żydowskiej w Salonikach. Przed wojną w Salonikach wychodziło 5 pism w tym języku. Zostały one pokolei zlikwidowane naskutek emigracji żydowskiej i kryzysu gospodarczego.

WYROK JAKICH WIELE.

Berlin Z.A.T. W Wurzburgu pewna niewiasta skazana została na półtora roku więzienia i utratę praw obywatelskich zato, że miała rzekomo „sprzyjać stosunkom jej córki z Żydem".

PEARL S. BUCK

MATKA

Autoryzowany przekład S. Landy - Feldhornowej

13

Rzadko targał nią prawdziwy gniew, ale wtedy wybuchała potokiem słów ostrzejszych, niż zwykle. Raz lub dwa razy w przeciągu kilku miesięcy ogarniała ją złość tak zajadła, że słowa, zaprawne niezwykłą goryczą, cisnęły się same na usta. Kiedy mąż szedł na jarmark, by sprzedać kapustę i otrzymane srebro wyrzucał na jakieś bezwartościowe drobiazgi, lub gdy się upił w roboczy dzień, gniewała się bardzo i zapominała na chwilę o swojej miłości. A była to złość zacięta i skryta, tlała w niej długo i wybuchała wiele godzin później, kiedy mężczyzna zapomniał już prawie o swem przewinieniu, puszczał bowiem łatwo w niepamięć niemiłe zdarzenia. Matka była bezbronna wobec gniewu; gdy nią raz owładnął, wybuchał z siłą żywiołu.

Pewnego dnia jesienią wrócił do domu z złotym pierścionkiem na palcu — zapewniał przynajmniej, że to złoto. Na widok pierścienia zawrzał w niej gniew i zawołała z niezwykłą porywczością:

— To tak— nie chce ci się pracować ciężko narówni ze mną! Nie, lepiej latać gdzieś i wyrzucać ostatni grosz na głupi pierścionek, żeby go nosić na palcu! Czy słyszał kto kiedy, żeby uczciwy biedak nosił pierścienie? Gdyby to jeszcze uczynił bogacz — no, ten może sobie na to pozwolić! Ale biedak? Każdy powie, że to chyba nicpoń! Złoto! Słyszał kto kiedy, żeby złoto kupować za miedziaki?

Mąż krzyknął, wydymając wargi, jak nadąsane dziecko:

— A ja wiem, że jest złoty! To pierścionek ukradziony jakiemuś bogaczowi. Wiem to od człowieka, który mi go sprzedał. Pokazał mi go ukradkiem, kiedy przechodziłem ulicą, chował go pod kaftanem.

Żona szydziła dalej:

— Tak, zadrwił sobie z głupiego wieśniaka, którego mógł łatwo oszukać! A nawet jeśli to prawda — co będzie, gdy ktoś pewnego dnia rozpozna w mieście pierścionek? Wrzucą cię do więzienia, a skąd weźmiemy pieniędzy, by cię wykupić lub żywić w więzieniu! Daj niech zobaczę, czy to naprawdę złoto!

Nie chciał jej oddać zabawki. Otrząsał się jak rozgrymaszone dziecko. Nagle cierpliwość jej urwała się. Rzuciła się na niego, rozdrapała jego piękną, gładką twarz i zaczęła go bić z takiem zapamiętaniem, że stanął jak wryty. Przeląkł się trochę, ściągnął wzgardliwie z palca pierścionek i krzyknął: —

— Masz — bierz go sobie! Złościsz się tylko dlatego, że nie kupiłem go dla ciebie!

Wtedy ogarnął ją gniew na nowo, zauważyła bowiem z zdumieniem, że mówi prawdę. W cichości bolała zawsze nad tem, że mąż nie kupił jej nigdy kolczyków ani pierścienia, jak to czynią inni. O tem też pomyślała, widząc pierścionek. Patrzyła na niego uparcie, a on powtórzył głosem złamanym, litując się nad sobą i nad swym ciężkim losem:

— Nigdy mi nie użyczysz najmniejszej przyjemności. Wszystko co mamy, pchasz w te bachory.

Rozpłakał się na dobre, wszedł do chaty i rzucił się na łóżko. Leżał szlochając głośno, by go słyszała. Stara matka, która z wielkim przestrachem śledziła całą kłótnię, pobiegła szybko za nim i pełna troski o jego zdrowie, zaczęła go pocieszać, rzucając wrogie spojrzenia na synową, choć ją zazwyczaj kochała. Dzieci na widok płaczącego ojca rozbeczały się także; wydawało im się, że matka jest zła i okrutna.

(C. d. n.)

ARNOLD HOELLRIEGEL (Nowy York)

„Romany Marja"

Piąta Avenue traci na dolnych peryferjach cały swój blask i wygląda mniejwięcej taksamo, jak jeden z bulwarów paryskich. Od czasu zniesienia prohibicji istnieje nawet na trotuarze kilka otwartych kawiarń, w których ludzie piją cocktail pod gołem niebem.

A gdy na Ósmej Ulicy skręca się na prawo, dostać się można do dzielnicy, która nie robi nawet wrażenia Nowego Jorku. Pełno tam małych antykwarjatów i ciekawych knajp egzotycznych. Domy nie mają w sobie nic z drapaczy chmur. Są wszystkie mniejwięcej nowe, ale mają w sobie coś z rozkładu. Ruch uliczny jest mały. Ludzie, którzy przechodzą, ubierają się w jakieś ciekawie indywidualny sposób.

To jest Greenwich Village, Montmartre Nowego Jorku. Mieszkają tu przeważnie artyści i natury cygańskie, a mieszkają tak długo, aż zdobywają sławę i przenoszą się do bardziej dostojnych dzielnic miasta.

* * *

Mały lokal na Ósmej Ulicy nazywa się „Tawerna pod Romany Marją". (Słowo „Romany" oznacza cyganów) — Knajpa pod Cygańską Marją mało się różni zewnętrznie od innych europejskim duchem owianych knajp nowojorskich. Za właściwym lokalem znajduje się nakryty płótnem dziedziniec, który uchodzić może za ogród, a jest to rzecz wcale rzadka na gęsto zaludnionej wyspie Manhattan. Latem siedzi się tu na ławkach drewnianych przed stolikami nakrytemi czerwonemi obrusami i zajada się skromne potrawy, które w małej kuchni przygotowuje kucharz murzyński wedle starych recept rumuńskich pani Marji: duszone nerki z papryką i mamałygę. Kukurudza jest sławną specjalnością tej gospody. Nie pije się żadnego alkoholu, albo lekkie piwo amerykańskie z okresu poprohibicyjnego. Na flaszkę białego wina kalifornijskiego pozwalają sobie goście tylko przy rzadkich okazjach podczas jakiegoś jubileuszu albo bankietu.

A potem płaci się, albo się też nie płaci, zależnie od tego, czy się ma kredyt u pani Marji.

* * *

Marja jest cyganką około lat 50; kędzierzawe jej włosy pokryte są siwizną; w uszach ma wielkie kołyszące się złote kolczyki, a strój jej bez przesady nazwać można nieco ekstrawaganckim. Po bliższej znajomości można się jednak przekonać, że jest ona prawdziwą damą z pewnemi tylko akcentami dzikości. Stara pani Metternich nie inaczej wyglądała.

„Romany Marja pochodzi z północnej Mołdawji, graniczącej z Bukowiną. Mówi wszystkiemi językami tego kalejdoskopowego zakątka, a jest ich dużo. Trudno odgadnąć, w jaki sposób po, być może, wcale interesującem życiu rozbiła właśnie namioty w Greenwich Village i stała się patronką cyganerji nowojorskiej.

Romany Marja ma maniery księżnej angielskiej i ciepłą sympatyczną serdeczność francuskiej markizy starego pokroju. Ale markiza nie paliła być może tyle papierosów.

* * *

Do tawerny „Romany Marji" przychodzi się tak jak do klubu lub salonu. Gdy tam zabłądzi obcy, przemienia się Teodozja natychmiast w zwykłą kelnerkę, przynosi jedzenie, a następnie przedkłada całkiem pokaźny rachunek; prawdziwi goście płacą indywidualnie dostosowane ceny.

Obcy zauważyć musi, jak między nim a pozostałymi gośćmi wznosi się barykada; odchodzi więc i więcej się nie zjawia.

Teodozja z wyraźną ulgą zapala sobie papierosa i zasiada przy dużym stole.

Teodozja jest nowoczesną dziewczyną, jasnowłosą, piękną o nieco żółtawej cerze twarzy. Ma dużo zrozumienia dla literatury i dla filmu; zachwyca się Elżbietą Bergner.

Tylko po tem, że ma zbyt dokładnie zaczesaną fryzurę, poznać może wtajemniczony, że Teodozja ma w sobie domieszkę krwi murzyńskiej. Notuję sobie w pamięci: wydobyć po jakich przeżyciach młoda Teodozja znalazła przytułek u Marji. Bo jest to przytułek; Marja wciąż na nowo wyławia młode istoty z wirów cyganerji do swej malej komfortowej przystani na brzegu.

* * *

Kelner Francisco — to już jasna sprawa. I nie potrzeba zachodów, by się dowiedzieć. Zapala sobie papierosa i siada obok Teodozji. A służba jego, polegająca na tem, by podać gościowi jeszcze jedną flaszkę cienkiego piwa, zaczyna się około 10-tej wieczorem. Francisco był w kinie; co wieczór chodzi do kina, do którego wstęp kosztuje tylko 10 centów. Jest mu rzeczą obojętną, co się gra, byleby tylko artyści mówili po angielsku. Chce się szybko nauczyć mowy krajowej.

Gdy tylko wchodzi w swej obcisłej kurtce skórzanej i o szerokim kapeluszu, wie się odrazu, że ten klasycznie piękny młodzian jest Meksykaninem.

Przywołuje go, niby zamawiając nową kukurudzę, a za pięć minut już wie jak sprawa wygląda: Jest to student z Guadaloyara, młody cabalero z dobrej rodziny. Studjuje teraz w Nowym Jorku medycynę. Ponieważ niema pieniędzy, mieszka u Romany Marji, a wieczorem jest kelnerem. Jest to doskonała sposobność do wyuczenia się angielskiego.

A tymczasem o wiele łatwiej mu przychodzi rozmawiać ze mną po hiszpańsku.

„Czy wie senor, co ja studjuję? Proszę uważać: chirurgję kosmetyczną".

„A potem chce pan praktykować w Mexico City, senor Francisco?"

Zdziwienie na jego twarzy. „Ależ gdzież tam, w Mexico City? U nas, w Guadalayara, senor! U nas czegoś podobnego jeszcze niema, a ludziska będą się dziwić".

„A w jaki sposób dostał się pan do pani Marji? Czy prosto z Guadalayara?"

Jeden z tych nieokreślonych ale pełnych treści gestów rasy łacińskiej. Wszak musi się gdzieś mieszkać, i jeść — zdaje się mówić. A więc u Romany Marji. Koniecznie u Romany Marji.

* * *

Rozmowa przy stole głównym jest dziś nieco ospała. Upały tego lata są w Nowym Jorku olbrzymie, a wielu stałych gości korzysta jeszcze z wywczasów letnich. Zjawia się autorka, która niespodziewanie dla siebie napisała powieść — „bestseller" i zarabia teraz dużo pieniędzy, a temsamem nie mieszka już w tej dzielnicy; przychodzi jakgdyby przypadkowo, by porozmawiać ze starymi znajomymi, ale nikogo nie znajduje i ulatnia się oświadczając, że udaje się do kawiarni Ladino.

Kawiarnia Ladino, bardzo blisko położona, jest południowo amerykańskim lokalem, gdzie peruańscy Indjanie tańczą tanga argentyńskie, podczas gdy obywatele chilijscy śpiewają pieśni meksykańskie, a obywatele z Kolumbji zajadają pieprzne potrawy brazylijskie.

Gdym tam był, przystąpiła do mnie partnerka peruańskiego Indjanina i spytała mnie, jak się powodzi we Wiedniu Alfredowi Polgarowi. Była kiedyś we Wiedniu stałym gościem kawiarnianym.

Gdy Romany Marja usłyszała, że autorka udała się do Kawiarni Ladino, wyraża się z przekąsem o jej niezasłużonym sukcesie literackim. Jest przytem nieco nielogiczna. Utrzymuje zadarmo cyganerję z Greenwich Village, udzielając jej bezgranicznych kredytów, ale gdy ktoś z jej poddanych przechodzi do konkurencji, jest wściekła.

I ja, chociaż tak całkiem nie należę jeszcze do klubu, muszę się usprawiedliwić, gdziem spędził wczorajszy wieczór. Na szczęście mogłem się wykazać, że nie byłem we Village, lecz na tarasie ogrodowej olbrzymiego hotelu w innej dzielnicy. We Village nie wolno mi uczęszczać do innego lokalu.

* * *

Wchodzi stary osiwiały poeta, który swe własne poezje sprzedaje po gospodach, a za nim francuski malarz, sprzedający własnoręcznie malowane widokówki. Po dziesięciu latach pobytu we Village nie mówi jeszcze po angielsku.

* * *

Wchodzi masywnie zbudowany mężczyzna i

Jesień w Zakopanem

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Zakopane, we wrześniu.

Zakopane jest „Letnią Stolicą Polski". Jest także zimowym rajem, obfitującym w przeróżne emocje, dla sportowców i wycieczkowiczów, a także, a raczej przedewszystkiem — uzdrowiskiem, gdzie tysiące osób uzyskuje spowrotem zdrowie i siły.

Opinja publiczna jest zbyt słabo poinformowana o zakopiańskiej jesieni. A przecież w tym okresie wrzesień darzy nas bajecznem słońcem, zaś spokój i cisza jakie panują, są najlepszem tłem tak dla turystyki jak też dla wypoczynku lub spędzenia paru tygodni u podnóża Tatr, które w oczach widzów okrywają się pierwszą powłoką śniegu.

Niema obecnie tych rażących w uzdrowiskach tłumów ludzkich, niema krzyku i gwaru, przed czem ucieka się z dużych miast. I także niema nudy, jaka panoszy się w prowincjonalnych mieścinach. Czynne są kawiarnie i bary, w których koncertują doskonałe zespoły, wypełnione są parkiety, po których suną w miłym nastroju dziesiątki par, jak w okresie pełnego sezonu... Najnowsze i najlepsze filmy są wyświetlane bez względu na porę roku. Doskonała i trwała pogoda umożliwia wycieczki i spacery, a nasze rozliczne hale i dolinki ukazują się w pełnej krasie. Drzewa liściaste ubierają się w złocistą szatę, u stóp gór zieleni się jeszcze kosodrzewina, a wierzchołki potężnych szczytów bielą się pierwszym nieskazitelnym śniegiem.

Ci którzy teraz tutaj przebywają mogą obserwować właściwe oblicze Zakopanego, uwydatnia się każdy jego szczegół, każdy charakterystyczny rys, jest taki, jak w marzeniach wielu ludzi, którzy miłują piękno i cisze przyrody.

Niezwykle spokojnie jest w górach. Może dlatego, że teraz w jesieni niema tłumnych wycieczek, niema tych sezonowych braków, które są plagą turystyki. Można dostać bez wielkich zachodów nocleg w schroniskach, można chodzić bez wyczekiwania w kolejce przy wąskich przejściach na szlakach górskich. Czasem — ale to już zależy od osobistego szczęścia turysty — spotkać można na znanej „Orlej — Perci" — Orla —...

Z roku na rok powiększają się rzesze jesiennych gości. Wrzesień, a specjalnie druga połowa września stała się specjalnym okresem sezonu, kiedy można bardzo mile spędzić letnio-jesienny wypoczynek lub urlop w Zakopanem. Podkreślić także należy stronę materjalną obecnej pory sezonu. Przedewszystkiem uderzają niskie ceny w pensjonatach, których olbrzymi wybór, w tem duża ilość najnowocześniej urządzonych pensjonatów i hoteli, rozwiązują problem mieszkaniowy wprost za bezcen. Następnie Zarząd Uzdrowiska w pełnem zrozumieniu znaczenia sezonu jesiennego obniżył taksę klimatyczną o dużą różnicę czterdziestu procent, przyczem wyjeżdżający z Zakopanego od dnia jedenastego września otrzymują piędziesiąt procent zniżki na kolejach. W ślad zatem ceny wszelkich sklepów i przedsiębiorstw są w okresie jesieni znacznie zniżone.

Czyż trzeba jeszcze zachęcać do przyjazdu do Zakopanego?... To też spodziewany jest liczny zjazd gości od połowy tego miesiąca, przyjadą kuracjusze, którzy wyrwą się z przykrej jesieni miast, kiedy wilgoć i szaruga stają się rozsadnikami choroby. Przyjadą turyści na sezon jesiennych spinaczek, a przedewszystkiem winni przyjechać ci, którym nie danem było z różnych przyczyn skorzystać z letniego urlopu, oraz ci, którzy chcą spędzić parenaście dni podczas pięknej górskiej jesieni.

Niezapomniane stają się dnie, kiedy słońce otula Tatry i Zakopane, gdy lekki wiatr halny rozpoczyna swoje harce, kiedy liście spadają z drzew i ścielą się u stóp przechodni, tworząc piękną barwną szatę, która odzwierciadla bogactwo kolorów złotej, zakopiańskiej jesieni...

ZYGMUNT HOROWITZ.

siada przy naszym stole. Nie mogę wymiarkować, jakiej jest narodowości, ale wystarczy mi spojrzeć w jasne oczy na przeoranej zmarszczkami twarzy, by skonstatować, że jest to Wiking z północy.

Pani Marja zaznajamia nas. Urodzona księżna nie uczyniłaby tego z większą gracją.

Słyszę sławne nazwisko islandzkiego badacza polarnego Stefenssona. Zrywam się naelektryzowany. Wszak jest to tensam człowiek, który życie swe strawił, by wykazać, że wielkie puste okolice podbiegunowe staną się kiedyś rajem dla ludzkości, przemienią się w żyzną i kwitnącą ziemię dla miljonów, które dziś żyć muszą w kamiennych cmentarzach wielkich miast, a dla których przygotowuje ten człowiek tam na dalekiej północy wspaniałe życie i świetną przyszłość. On sam tam zamieszkał i ożenił się z Eskimoską.

* * *

Gdy usłyszał moje nazwisko, pyta się powoli i spokojnie jak to czynią Skandynawowie, o moje imię; a gdy je za mną również spokojny sposób powtórzył, zaczął cytować całe ustępy z odczytu, który przed półtora laty wygłosiłem w londyńskiem Towarzystwie Geograficznem. Zna, zdaje się, wszystkie protokóły tego towarzystwa na pamięć.

A potem rozmawiamy o mojej ekspedycji do pustyni libijskiej, tu w ogrodzie rumuńskiej cyganki Marji Greenwich Village. Teodozja ofiarowuje Wikingowi islandzkiemu papierosa dla lepszego przysłuchiwania się; nazywa oazę małych ptaków, do której odkrycia się przyczyniłem, romantyczną. Maksykański chłopak Francisco uśmiecha się, nie rozumie ani słowa i marzy o tem, jak starej znajomej donnie z Guadalayary swą kosmetyczną chirurgją przywróci młodość. Pani Marja nachyla się spokojnie nad oczkami pończochy, która trzyma w ręku, a olbrzymie złote kolczyki kołyszą się. Tam na ulicy ryk aut; jesteśmy naprawdę w Nowym Jorku.

(tłum — si).

CZWARTEK, 12 WRZEŚNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół 8.45 Płyty; 9.00 Transm. z Gdyni pierwszej podróży S/M „Piłsudski" z Triestu do Gdyni; 11.57 Sygnał czasu oraz Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy, koncert szkolny, oraz koncert muzyki północnej w wyk. zespołu Niny Mańskiej; chwilka dla kobiet; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt; 15.15 Przegląd giełdowy, oraz wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Arje operowe w wyk. Mattia Battistins (płyty) 16.00 „Kraków Sowiniec" opowiadanie dla dzieci młodszych wygł. Stary Doktor; 16.15 Koncert ork. dętej kolejarzy śląskich pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; w programie dzieła Moniuszki; 16.45 „Cała Polska śpiewa" koncert chóru mieszanego Poczt. Przysposob. Wojskowego pod dyr. St. Wiechowicza; 17.00 Odczyt pt.: „Dzieje socjalizmu w Polsce": „Socjalizm w Polsce po r. 1863" wygł. Leon Wasilewski; 17.15 Muzyka popularna z płyt, Utwory Muszorgskiego; 17.50 „Książka i wiedza" — O książce dr. Wojciecha Gottlieba pt.: „Polen" rozmowa Michaliny Grekowicz z autorem; 18.00 Miniatury kwartetowe w wyk. Smyczkowego kwartetu warszaw, Wykonawcy: J. Kamiński I-skrz., Z. Lederman II-skrz., J. Gornowski altówka, M. Neuteich wiolonczela; 18.30 Pogadanka pt „Jan Matejko" wygł. dr. Edward Lepkowski; 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Płyty; 19.00 „Wśród naszych przyjaciół" w oprac. inż. St Broniewskiego; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 19.40 Wiadomości sportowe ogólne; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka lekka w wyk. zespołu Adama Furmańskiego; 20.15 Odczyt pt.: „Marszałek Piłsudski a zagadnienia ustrojowe" 20.45 Dziennik wieczorny, oraz „Obrazki z Polski współczesnej" 21.00 Teatr wyobraźni nadaje popularne słuchowisko Janusza Mejssnera pt.: „Ocalenie" 21.35 Nasze pieśni w wyk. Anieli Szlemińskiej; 22.00 Koncert muzyki tanecznej w wyk. ork. Małej PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; o 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 Podróż po Europie — „Jedziemy do Wiednia".

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Jak powstaje film" pogad. wygł. E. Cękalski; 18.40 p. Kraków; 19 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" 19.10 p. Kraków

Zgon dyktatora Louisiany

„King—Fish" zmarł wskutek ran zadanych mu przez młodego lekarza. Hue Percy Long, dyktator Louisiany, nazwał raz siebie żartobliwie „King Fish" — królem rybą, — ale wcale nie był rybą, przeciwnie, posiadał olbrzymi dar wymowy i dzięki niemu stał się nawet jednym z najpopularniejszych ludzi w Stanach Zjednoczonych. Był to prawdziwy „self-mademan, bo bajeczną swoją karjerę zawdzięczał wyłącznie sobie. Jako syn bardzo ubogiego farmera był reprezentantem najuboższych warstw społeczeństwa amerykańskiego, ale jako stuprocentowy Amerykanin miał w swym tornistrze ową przysłowiową buławę marszałkowską. W 22 roku życia jest już adwokatem, a w 25 zaczyna swoją karjerę polityczną. W 1928 roku wychodzi z wyborów jako gubernator stanu Louisiana, — a do kongresu amerykańskiego wchodzi jako senator.

Demagog czystej wody, o porywającej sile wymowy, stał się wkrótce prawdziwym dyktatorem. Konjunktura była dla niego odpowiednia, ale trzeba przyznać, że umiał z niej w pełni skorzystać. André Maurois w swych wrażeniach z Ameryki opisuje nam psychikę przeciętnego Amerykanina, wierzącego głęboko, że na całym świecie może być zawierucha, ale dobrobyt amerykański nigdy się nie zachwieje. Ta Amerykanka, która w rozmowie z Maurois oświadczyła, że świat się chwieje w swych posadach, ponieważ dolar amerykański się zachwiał, może być typową ilustracją tej nawskroś optymistycznej mentalności amerykańskiej. Gdy na nowojorskiej giełdzie sejsmograf giełdowy zanotował pierwszy wstrząs, wystąpił ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover z uspokajającem „pronunciamento", zapowiadającem powrót do prosperity. Hoover okazał się fałszywym prorokiem i dlatego nagle odwróciła się od niego popularność społeczeństwa amerykańskiego.

Na tle tego kryzysu zaufania wyrosła właśnie karjera Longa, dyktatora Louisiany. Zdawał sobie dostatecznie sprawę, że społeczeństwo domaga się koniecznie jakiegoś słowa pociechy i że chętnie uwierzy we wszystko, co mu się poda, byleby tylko odzyskać wiarę w siebie. Dyktator Louisiany nie bawił się więc w uczone dociekania, nie stworzył całego sztabu uczonych, nie wdawał się z technokratami którzy dokładnie obliczali nową planowość gospodarczą, lecz poprostu uprościł sobie zadanie i wystąpił z nader prymitywnym programem gospodarczym. Nie chciał być rewolucjonistą, zmieniającym gospodarkę od podstaw, lecz obwieścił światu, że w ramach obecnego już systemu kapitalistycznego można każdemu obywatelowi amerykańskiemu zapewnić dobrobyt. Wiedział dobrze, że przeciętny Amerykanin patrzy wprawdzie z podziwem na multimiljonerów, ale równocześnie ich się boi i nienawidzi dlatego ogłosił krucjatę przeciwko tym potentatom finansjery. Może być więc utrzymana własność prywatna, a każdy obywatel dążyć może do godziwego majątku, ale należy dokonać nowego rozdziału bogactw. Ulce muszą konfiskacie majątki powyżej miljona dolarów, a każdy obywatel amerykański powinien mieć zagwarantowane 5.000 dolarów rocznego dochodu i powinien mieć do swej dyspozycji własne auto, a w domu aparat radjowy.

Program więc napozór bardzo łatwy do urzeczywistnienia, a w dodatku bardzo ponętny. Nie dziwota więc, że Long stał się wkrótce poprostu nowym Mesjaszem. Mógł się też w dodatku powołać na to, że bądźcobądź w swym stanie bardzo wiele zdziałał. Budował drogi i szkoły, nie żałował pieniędzy na uniwersytet i w swojem „państwie" doprowadził bezrobocie do minimum. Cudu tego dokonał w ten sposób, że obłożył olbrzymiemi podatkami szczęśliwych posiadaczy majątków, przekraczających jeden miljon. Nie pisał, jak już powiedzieliśmy, żadnych rozpraw naszpikowanych cyframi statystycznemi, lecz wygłaszał przez radjo odczyty, utrzymane w tonie dobrodusznym i pełne optymizmu. Odczyty te zyskały mu olbrzymią popularność, a wszystkie amerykańskie stacje radjowe, które są w ręku prywatnem, ubiegały się o jego odczyty.

Aby sobie należycie uświadomić „amerykańskość" tej karjery, musimy sobie przypomnieć, że optymizm jest wogóle dominującą cechą charakteru amerykańskiego. Postęp w Ameryce stał się prawdziwym fetyszem, a przeciętny Amerykanin wierzy święcie, że ludzkiemu rozumowi uda się rozwiązać wszelkie problemy. Na tym rdzenuie amerykańskim optymizmie oparła Eddy Baker, założycielka sekty „Christians cience" wiarę, że można nawet zażegnać dokuczliwe choroby i pozytywnie walczyć ze śmiercią. Wystarczy tylko *chcieć* być zdrowym, a można poradzić sobie z największemi plagami ludzkości. Huey Long usiłował przeszczepić teorję „Christian Science" w dziedzinę ekonomiczną i stworzył coś w rodzaju modlitwy, zapomocą której zażegnać można kryzys. Miał zresztą rywali w tej swojej dziedzinie, a jednym z najgroźniejszych był „ojczulek" Coughlin, który w swoich odczytach radjowych wygłaszanych w Detroit, obiecywał również raj na ziemi. I „ojczulek" Coughlin nie wysilał się zbytnio, by uzasadnić swoją koncepcję, a można nawet powiedzieć, że stworzył niezależnie od Longa taki sam system walki z multimiljonerami i nowego podziału bogactw. W ostatnich tygodniach zawarł Long z Coughlinem sojusz przeciwko Rooseveltowi, a obaj postanowili stworzyć trzecią partję, któraby, opierając się na warstwie drobnego kupiectwa, rywalizowała z demokratami i republikanami.

Bo Long był z początku gorącym entuzjastą „new dealu" prezydenta Roosevelta, ale później stał się najzaciętszym jego wrogiem. Longowi nie podobał się „trust mózgów", który prezydent Roosevelt zmobilizował do walki z kryzysem, a olbrzymi wysiłek intelektualny tego trustu wydawał mu się zupełnie zbyteczny. Przerażała go olbrzymia popularność Roosevelta i wystąpił z szranki bojowe, uzbrojony w swą nieprzebierającą w środkach demagogję. Pamiętną była jego mowa obstrukcyjna, którą wygłosił w senacie, by nie dopuścić do uchwalenia nowego dew dealu, zachwianego, jak wiadomo, wyrokami najwyższych instancyj sądowych. Long przemawiał w parlamencie 16 i pół godzin, a przez ten czas opowiedział szeroko całą swoją biografję i podawał m. in. też rozmaite recepty na soki i coctaile. Nie podbił wprawdzie rekordu, bo przed wojną szczerze demokratyczny senator Lafolette, który z farmerów amerykańskich chciał utworzyć trzecią partję, rzetelnie demokratyczną, przemawiał raz jako obstrukcjonista w senacie 18 godzin, — ale bądźcobądź ten 16-godzinny wyczyn oratorski przyczynił się tylko do pogłębienia popularności Longa w społeczeństwie amerykańskiem.

Teraz Long nie żyje, zabity kulami młodego dra Weissa, zięcia sędziego Pavy'ego, najzaciętszego wroga Longa. Prezydent Roosevelt stracił kontrkandydata, ale spuściznę po nim obejmie prawdopodobnie „ojczulek" Coughlin, wymowny jego sprzymierzeniec z ostatnich miesięcy. Być może też, że zjawi się na arenie inny jakiś Mesjasz i objawi Yankesom, że wystarczy tylko chcieć, by każdy obywatel miał zapewnioną egzystencję. Amerykanin jest łatwowierny jak dziecko, a założyciele wszelkiego rodzaju sekt łatwo zdobywają sobie serca. Czasy są zresztą bardzo ciężkie, a prezydentowi Rooseveltowi walczącemu z kryzysem zapomocą swego trustu mózgów, nie udało się dotychczas zażegnać widma straszliwego bezrobocia. Umarł jeden Mesjasz, ale nadal jest gleba dla Mesjaszów bardzo podatna. Le roi est mort, vive le roi! — czekajmy więc nowego Mesjasza w Stanach Zjednoczonych...

(— si)

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Słówko do rodziców" — odczyt; 18.45 Płyty; 19 Karlikowa poczta; 19.10 p. Kraków; 23.05 Skrzynka francuska.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Mody" w opr. St. Zielińskiej; 18.40 Informator turystyczny; 18.45 Płyty; 19 Pogad. J. Kilian - Stanisławskiej: „O plastyce"; 19.10 p. Kraków;

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Pogadanka o radjotechnice — wygł. W. Gawroński; 18.40 „Jak spędzić święto" 18.45 Oryginalne utwory fortep. na 4 ręce, wyk. Artur Balsam i dyr. Ryder; 19.10 p. Kraków;

Wiedeń (506.8) 19.20 Solo na bałałajce; 20 „Marja Magdalena" — dramat Hebbla; 22.10 Epizody filmowe; 22.20 Muzyka popularna.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Marka niemiecka

Kraków, 12 września.

Ostatnie alarmy na temat spadku marki niemieckiej nie powinny stanowić niespodzianki dla tych naszych Czytelników, którzy czytali z uwagą nasze spostrzeżenia odnośnie do gospodarki niemieckiej. Ponieważ w tym wypadku nietrudno było przepowiadać upadek marki niemieckiej, przeto nie przypisujemy sobie specjalnych zasług w tym względzie. W dniu 9 czerwca 1934 u artykule pt. „Niemcy w obcęgach" pisaliśmy:

Niemcy są dzisiaj w sytuacji bez wyjścia. Chcą oni trzymać walutę, bo wiedzą, że dewaluacja marki oznaczałaby pogłębienie trudności gospodarczych Niemiec, o ile nie przerodziłaby się w rujnującą inflację. (Jest to bardzo prawdopodobne ze względu na doświadczenia inflacyjne społeczeństwa niemieckiego). Waluty tej jednak nie utrzymają, bo nie mogą jej utrzymać. Oprócz tego będą Niemcy zmuszone do silnego ograniczenia importu, bo będą mogły tylko tyle kupować, ile sprzedają zagranicy. W Niemczech zabraknie surowców, których ceny pójdą w górę.

A kilka miesięcy później w dniu 11 listopada 1934 w artykule pt. „Wojna Hitlera z sprawami ekonomicznemi" pisaliśmy:

„Przewidywania ekonomistów co do marki niemieckiej jeszcze się nie sprawdziły. Marka niemiecka jeszcze nie spadła. Nie wynika z tego, aby marka niemiecka była już bezpieczna. Ekonomiści pomylili się tylko odnośnie do terminu deprecjacji marki. Marka niemiecka nie spadła zaraz, ale spadnie w terminie nieco późniejszym. Dotychczas nikt nie zmienił swego zdania co do tego, że marka musi ulec silnej dewaluacji".

A jeszcze przed niespełna miesiącem, w dniu 14 sierpnia br. pisaliśmy, że: „jedno z dwojga musi runąć: albo marka niemiecka, albo reżim hitlerowski".

Oficjalny kurs marki niemieckiej wynosi 2.12 zł. Według tego parytetu notowane są kursy dewiz na wszystkich giełdach niemieckich. Natomiast na wszystkich giełdach zagranicznych można dziś otrzymać markę niemiecką po kursie znacznie tańszym, odbiegającym od oficjalnego o około 30 proc. Na giełdach polskich można np. otrzymać dowolną ilość marek po kursie 1.54—1.57 zł. Oczywiście, że w transakcjach terminowych kurs marki niemieckiej jest znacznie niższy, o ile transakcje takie wogóle są zawierane. Szereg giełd nie notuje ostatnio wogóle marki niemieckiej z uwagi na dwutorowość jej kursów.

O przyczynach spadku marki niemieckiej pisaliśmy już niejednokrotnie. Są to: sztuczne nakręcanie konjunktury wewnętrznej i finansowanie olbrzymich zbrojeń, zanik eksportu i wynikający z tego brak dewiz, bierność bilansu handlowego i wynikający z tego odpływ złota z Banku Rzeszy, brak surowców spowodowany brakiem dewiz na zapłacenie importu i wynikająca z tego drożyzna artykułów żywnościowych i przemysłowych. To są przyczyny zasadnicze. Prowadzą one do osłabienia gospodarki, które prowadzi znów do osłabienia waluty. Fakt, że mimo rozpaczliwych wysiłków rządu hitlerowskiego marka niemiecka ustawicznie spada, dowodzi katastrofalnego położenia gospodarczego Niemiec, choćby cyfry bezrobocia czy wskaźniki produkcji świadczyły o pomyślnej sytuacji gospodarczej.

Szczególnie gwałtowna była ostatnia deprecjacja marki. W ciągu kilku dni marka straciła blisko 20 punktów ze swej wartości. Bezpośrednią przyczyną tej zniżki było ogłoszenie bilansu Banku Rzeszy z dnia 31 sierpnia br., który wykazuje obieg banknotów w Niemczech o 393 miljony większy, niż w tygodniu poprzednim. Obieg banknotów na początku grudnia u. r. wynosił jeszcze 3.401 miljonów, gdy w dniu 31 sierpnia br. wynosił 4.032 miljony marek. W ciągu trzech kwartałów wzrost obiegu wyniósł zatem 631 miljonów marek, czyli przeszło 18 proc. Tak gwałtowny wzrost obiegu był oczywiście spowodowany ustawicznie wzrastającemi potrzebami państwa, a ponieważ rezerwy kruszcowo-walutowe Banku Rzeszy są niemal kompletnie wyczerpane, takie drukowanie banknotów bez pokrycia musi mieć charakter i skutki inflacji.

Krótkoterminowe zadłużenie Rzeszy z tytułu kosztów nakręcania konjunktury i zbrojeń wynosi blisko 17 miljardów marek. Schacht usiłuje obecnie to zadłużenie krótkoterminowe skonwertować czyli zamienić je na kredyt długoterminowy. W tym celu rząd Rzeszy emitował w ostatnich dniach dwie pożyczki na łączną sumę 1 miljarda marek, lokując oczywiście obydwie te pożyczki w kasach oszczędności względnie narzucając je bankom prywatnym (4 i pół procentowe bony tzw. Reichsschatzanweisungen). Słychać, że niezależnie od tych pożyczek wewnętrznych w bankach i kasach oszczędności ma Rząd Rzeszy przystąpić wkrótce do sprawdzania rachunków bieżących, wkładów i safesów w bankach prywatnych. Kontrola ta ma na celu stwierdzenie dokładnej ilości wkładów i walorów, zdeponowanych w safesach. Prawdopodobnie pozostaje to w związku z ewentualną konwersją przymusową walorów zagranicznych, znajdujących się w Niemczech na walory niemieckie, podobnie jak to uczynił ostatnio rząd włoski. Możliwem jest również, że ta kontrola pozostaje w związku z jakąś nową pożyczką wewnętrzną, którąby w tym wypadku musieli subskrybować obywatele.

Niezależnie od tego w kołach City londyńskiej ponawiają się pogłoski o staraniach Niemiec w kierunku zaciągnięcia pożyczki w Anglji pod zastaw wpływów ze sprzedaży wyrobów tytoniowych w Niemczech. Podobno wszelkie usiłowania Niemiec o uzyskanie takiej pożyczki w Anglji spotykają się ze zdecydowanym sprzeciwem.

Trzeba cudu, aby marka niemiecka mogła się wydostać z tylu kleszczy, w które zapędzili ją władcy Trzeciej Rzeszy.

Vir.

Rzeźnie rytualne podlegają podatkowi przemysłowemu

W dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu z dn. 10 VIII. br. Nr. 22, ogłoszony został okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 25 lipca br. L. D. V. 5684(4)35, mocą którego polecono wszystkim Izbom Skarbowym stosowanie, załączonego przy tymże okólniku, wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 8 listopada 1934 r. L. rej. 8453/33.

W wyroku tym Najwyższy Trybunał Administracyjny ustalił zasadę, że rzeźnie rytualne, prowadzone przez Żydowskie Gminy Wyznaniowe, podlegają, jako przedsiębiorstwa przemysłowe w rozumieniu art. 1 ustawy o podatku przemysłowym, państwowemu podatkowi przemysłowemu. W uzasadnieniu wyroku przytoczono, że rzeźnie rytualne, dokonywując uboju, świadczą usługi, a z uwagi na to, że za usługi te (ubój) pobierają wynagrodzenie, są one przedsiębiorstwem przemysłowem, „bez względu na ostateczny wynik finansowy tej działalności".

Powyższy wyrok sprzeczny jest z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 31. VIII. 1933 r. Nr. 2 564/33, w którym wyrażony jest wręcz odmienny pogląd na omawianą kwestję. Sąd Najwyższy mianowicie w wyroku tym ustalił, że rzeźnia rytualna, mająca na celu zaspokojenie potrzeb religijnych członków gminy, nie jest przedsiębiorstwem na zysk obliczonem, w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym, a zatem nie podlega podatkowi przemysłowemu.

Rozbieżność w orzecznictwie dwuch najwyższych instancji sądowych, wprowadzić musi dezorjentację w stanie prawnym, dotyczącym odnośnej kwestji. Nie wiadomo, który z obu sprzecznych poglądów jest słuszny. — Istotna myśl ustawy może być jedna jedyna.

Łódź nie może produkować koców dla Włoch

Firmy łódzkie, które biorą udział w pertraktacjach o ewentualną dostawę koców dla armji włoskiej, przystąpiły już do fabrykacji próbnego pledu na podstawie wzoru, nadesłanego z Włoch. Przeprowadzona kalkulacja uwypukliła bardzo poważną rozpiętość między ceną, ofiarowywaną przez Włochów, a możliwą do przyjęcia przez przemysł łódzki.

Koc, stanowiący wzór, według prowizorycznej kalkulacji winien kosztować około 9 zł., gdy tymczasem Włosi proponują cenę 1,25 dol. czyli 6.50 zł. Rozpiętość zatem istotnie jest bardzo duża, wynosi bowiem zgórą 28 proc. Czy i o ile uda się ją zmniejszyć, to jeszcze wielki znak zapytania, według bowiem przeprowadzonej ostatnio korespondencji Włosi ofiarowanej ceny nietylko nie chcą podwyższyć, lecz raczej pragnęliby ją zmniejszyć, gdyż zapytywali, czy przemysł łódzki nie zdołałby wykalkulować koców jeszcze tańszych. Byłoby to możliwe, ale pod warunkiem, że procent wełny, użytej do produkcji, zostanie poważnie zmniejszony, co znacznie pogorszyłoby gatunek i zmniejszyło trwałość koców, na co znów niewiadomo, czy poszliby Włosi.

Jak z tego wynika, osiągnięcie porozumienia nie będzie rzeczą łatwą zwłaszcza dla Łodzi, mało przystosowanej do tego rodzaju produkcji.

Natomiast nie jest wykluczone, iż przemysłowi białostockiemu uda się skalkulować koc, który i pod względem ceny i gatunku będzie do przyjęcia przez Włochów. Ostatnie na ten temat rozmowy zdają się potwierdzić przypuszczenie, że jeżeli dojdzie do konkretnego zamówienia, wykona go w bardzo znacznym procencie, jeżeli nawet nie w całości — Białystok.

Zarobki i koszty utrzymania w Sowietach

Rok bieżący jest rokiem przełomowym w stanie aprowizacji Z. S. R. R. Punktem zwrotnym było zniesienie kartek na chleb, produkty mączne i kasze w dniu 1 stycznia rb., co spowodowało bardzo znaczne potanienie prawie wszystkich artykułów w wolnej sprzedaży. Ceny, notowane obecnie na rynku aprowizacyjnym Sowietów, osiągnęły tego lata najniższy poziom od czasu rewolucji. Ceny te jednak są wciąż jeszcze wysokie, nietylko w porównaniu z cenami w innych krajach, ale i w porównaniu z zarobkami obywateli sowieckich.

Wszystkie płace w Sowietach ustalane są nie według lat pracy, lecz według kwalifikacji pracownika. Wogóle istnieją tylko dwie kategorje pracowników: urzędnicy i robotnicy. Urzędnikami są wszyscy ci, którzy i u nas są podciągani pod tę kategorję pracowników, oraz przedstawiciele naszych wolnych zawodów, a więc lekarze, inżynierowie, dziennikarze i tp. Urzędnik najniższej kwalifikacji otrzymuje miesięcznie płacę od 100 — 200 rb., średniej kwalifikacji (np. nauczyciel, wykwalifikowany buchalter, pielęgniarka, technik itp.) od 200 do 500 rb., wyższej kwalifikacji (inżynier - spe

specjalista, profesor wyższego zakładu, lekarz, dziennikarz i tp.) od 500 do 1000 rb.

Robotnicy dzielą się na dwie kategorje: na wykwalifikowanych z płacą miesięczną od 300 do 500 rb., oraz niewykwalifikowanych z płacą miesięczną 200 rb. T. zw. pracownice domowe, posługaczki i t. d. zarabiają miesięcznie ok. 80 rb.

Wszystkie te płace i ich zdolność nabywcza są wyjątkowo niskie w porównaniu z cenami produktów pierwszej potrzeby. Tak więc 1 kg masła kosztuje od 21 — 26 rb., mięsa — 12 rb., kg. cukru — 7.5 rb. Ceny pieczywa, zależnie od gatunku, wynoszą za kilo od 1.1 rb. do 5 rb., kg. chleba razowego kosztuje 1 rb. Bardzo drogie są nadal wędliny i kasze: kg. kiełbasy kosztuje od 12 — 20 rb. kg kaszy owsianej i jęczmiennej — 2 rb. i gryczanej — 4.5 rb. Duży natomiast spadek cen nastąpił ostatnio na rynku warzywnym i owocowym w związku z doskonałym urodzajem tegorocznym tych produktów. Kilogram kartofli kosztuje 40 kop. kilo kapusty 20 kop. kilo kalafjorów — 80 kop. (w r. ub. główka kosztowała 1.6 rb.).

Poza cenami rynkowemi istnieją jeszcze specjalne ceny na bony dla urzędników, robotników, członków partji. Urzędnicy i robotnicy otrzymują jednak minimalne ilości produktów na bony, tak więc np. rodzina, złożona ztrzech osób, otrzymuje miesięcznie 2 kg. mięsa po 4 rb. i 600 gr. masła za 3 rb.

Najmniejszą pozycję w budżecie obywatela sowieckiego stanowi komorne, w Z. S. R. R. bowiem płaci się za mieszkanie w zależności od wysokości miesięcznej gaży, a mianowicie 10 proc. miesięcznego zarobku.

O zwolnienie z egzekucyj podatkowych dłużników kas Gmilas - Chesed

W Ministerstwie Skarbu odbyła się onegdaj konferencja z dyrektorem departamentu podatkowego Ministerstwa Skarbu drem Lubowieckim w sprawie uwolnienia od egzekucyj podatkowych płatników, którzy korzystają z pożyczek bezprocentowych kas pożyczkowych (Gmilas-Chesed). W toku konferencji omówiono sposoby załatwienia tej kwestji. Dyrektor departamentu oświadczył, że Ministerstwo uwolni od wspomnianych egzekucyj te osoby, które przedstawią dowody kas, że znajdujący się w ich posiadaniu towar istotnie pochodzi z kredytów uzyskanych od kas Gmilas - Chesed.

Odwołanie w sprawach stosowania lecznictwa klimatyczno - zdrojowego

Zakład Ubezpieczeń Społecznych pismem z dnia 3 lipca 1935 r. L. 23 — 884 — 11 — 0 wyjaśnił, że od orzeczeń Ubezpieczalni Społecznych w sprawach stosowania leczenia klimatyczno - zdrojowego przysługują ubezpieczonym środki prawne, mianowicie odwołanie do Komisji Rozjemczej Ubezpieczalni Wobec tego jednak, że leczenie klimatyczno - zdrojowe jest świadczeniem nieobowiązkowem, Komisja Rozjemcza — zdaniem Zakładu — nie jest uprawniona do rozpatrywania sprawy co do jej istoty lecz tylko co do prawidłowości załatwienia przez Ubezpieczalnię.

Kto może zwolnić się na własne żądanie od ubezp. prac. umysłowych i jak wznowić to ubezpieczenie?

Według art. 6 rozp. Prez. Rzplitej z 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych mogą się na własne żądanie zwolnić od obowiązku ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek braku pracy następujące kategorje pracowników: 1) studenci szkół akademickich; 2) lekarze, lekarze-dentyści i lekarze weterynarji. 3) zatrudnieni u techników cywilnych mających prawo samodzielnego prowadzenia robót (inżynierów wszelkich rodzajów, architektów i mierniczych) — kandydaci do tych zawodów; 4) pochodzący z wyboru członkowie zarządów związków samorządowych oraz tacyż członkowie organów innych osób pranych; 5) duchowni i zatrudnieni u pracodawcy członkowie jego rodziny.

Zwolnienie od ubezpieczenia następuje poczynając od tego miesiąca, w którym zgłoszono odpowiednie żądanie do Ubezpieczalni Społecznej i dotyczy u osób, wymienionych pod 1—4 wszystkich zajęć z tytułu których były one ubezpieczone t. zn. że nie można w jednem zajęciu zwolnić się od ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek braku pracy, a z innego pozostać nadal w ubezpieczeniu.

Ostatnio pismem z dnia 27 sierpnia 1935 r. L. 23—676—6—9 Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że osoby, które zgodnie z powyższem były na własne żądanie zwolnione od ubezpieczenia mogą każdej chwili cofnąć swe oświadczenie, domagające się zwolnienia ich od obowiązku ubezpieczenia, w następstwie czego ponownie zostaną poddane obowiązkowej ubezpieczeniu, jeżeli badanie lekarskie udowodni, że nie utraciły jeszcze zdolności do wykonywania zawodu, oraz zostaną stwierdzone także i inne warunki, uzasadniające obowiązek ubezpieczenia (w szczególności co do wieku).

Wznowienie ubezpieczenia, zgodnie z wyjaśnieniem Zakładu, nastąpi poczynając od tego miesiąca kalendarzowego, w którym zgłoszono do ubezpieczalni odpowiedni wniosek.

Wiadomości z kraju

Za mało miejsc na Politechnice Warszawskiej

Przy tegorocznych zapisach kandydatów na Politechnice Warszawskiej do egzaminów konkursowych zgłosiło się około 1.000 maturzystów. Ze względu na to, że w roku adademickim 1935-36 na Politechnikę przyjętych będzie tylko 635 słuchaczy, na wszystkich wydziałach odbędą się egzaminy konkursowe.

Docent dr. E. Stein na VI zjeździe Historyków polskich w Wilnie

Na VI Zjeździe Historyków Polskich, który odbędzie się w Wilnie w dniach 17—20 września br. wystąpi docent Dr. Edmund Stein z referatem na temat: Hellenizm a Judaizm. Na tensam temat wygłosi referat prof. teologji katolickiej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie ks. Szczepan Szydelski. Referaty zostały już ogłoszone w druku w Pamiętniku Zjazdu i wywołały wielkie zainteresowanie w kołach naukowych.

Dodać należy, że p. dr. Stein będzie jedynym przedstawicielem nauki żydowskiej na wspomnianym zjeździe.

Konsul St. Łukasiewicz w Polsko-Palestyńskiej izbie Handlowej

W Polsko-Palestyńskiej Izbie Handlowej złożył w tych dniach wizytę Konsul Rzplitej Polskiej w Tel. - Awiwie, p. St. Łukaszewicz. Pana konsula przyjęli, w imieniu Izby, prezes Leon Lewite, wiceprezes sędzia Maksymiljan Friede oraz komisarz Artur Anker.

Odbyła się konferencja, na której omówiono szereg aktualnych spraw, związanych z rozwijającemi się stosunkami gospodarczemi polsko-palestyńskiemi.

Przejścia więzienne członków warszawskiego kahału

Jak już donieśliśmy, zostali zwolnieni z aresztu członkowie Zarządu Gminy żydowskiej w Warszawie.

Z opowiadań jednego z nich, p. Morgensterna wynika, że zamknięto go w celi razem z mętami społecznemi. P. Morgenstern przechodził w celi istne katusze. Kryminaliści w niemiłosierny sposób pastwili się nad bezbronnym człowiekiem, targano go za brodę i bito. Prośby p. Morgensterna o przeniesienie go do innej celi nie uwzględniono, wobec czego pozostał nadal objektem „dobranego“ towarzystwa.

Nielepszy spotkał los wiceprezesa Zarządu Gminy p. Kaminera. Potraktowano go również w sposób podobny, jak p. Morgensterna. Obaj leżą obecnie chorzy.

W dniach najbliższych odbędzie się w Gminie Żyd. zebranie obywatelskie z udziałem przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego. Na zebraniu tem ma być wyłoniona delegacja dla przedstawienia całej sprawy w Ministerstwie Sprawiedliwości i w Ministerstwie Spraw. Wewn.

W sprawie żydożerczej agitacji w województwie poznańskiem

Oddział Centrali Detalicznych i Drobnych Kupców w Kaliszu zalarmował Centralę w Warszawie, że w województwie poznańskiem na jarmarkach i targach kolportowane są w wielkich ilościach ulotki o niesłychanej wprost treści antysemickiej. Fakt ten wywołał niebywałe przygnębienie wśród Żydów Wschodnich województw. W związku z tem Centrala Detalicznych i Drobnych Kupców podjęła energiczną interwencję w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych dla wykrycia winnych i pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej.

Za teror wyborczy — do Berezy Kartuskiej

Na zarządzenie władz sądowych w Wolsztynie w Poznańskiem aresztowano prezesa miejscowego stronnictwa narodowego, Adama Przybyłę którego natychmiast odstawiono do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Przybyła organizował bojówki endeckie, które w okresie przedwyborczym usiłowały terorem rozbijać wiece i zebrania obywatelskie.

Okręt miljonerów płynie do Gdyni

Z portu ryskiego wyruszył do Gdyni norweski okręt turystyczny „Stella Polaris“, na pokładzie którego znajduje się 173 turystów. Skład turystów jest niezwykle ciekawy, znajdują się wśród nich miljonerzy amerykańscy, którzy wyruszyli ze Stanów Zjednoczonych do Europy, zwiedzili porty niemieckie, bawili w Leningradzie i kilka dni zwiedzali stolicę Łotwy.

Niektórzy pasażerowie luksusowego statku turystycznego ukrywają się pod pseudonimami, nie chcąc zdradzać swej obecności w Europie.

Statek „Stella Polaris“ zatrzyma się w Gdyni, aby wziąć udział w powitaniu pierwszego polskiego olbrzyma transoceanicznego „Piłsudski“, który przybywa do Gdyni 12-go bm.

Sekretarka Magistratu w Jordanowie skazana za defraudację

Przed sądem krakowskim na sesji wyjazdowej w Jordanowie toczył się przez szereg dni proces przeciw Ludwice Pitalównej b. sekretarce Magistratu w Jordanowie, oskarżonej o to, że: jako sekretarka i rachmistrzyni Magistratu miasta Jordanowa w czasie od roku 1930 do 13 października 1933 przywłaszczyła sobie powierzone jej, jako inkasentce wpłat uskutecznianych w Kasie Miejskiej około 10.967 zł. 52 gr. W celu ukrycia tych nadużyć świadomie wprowadzonych przez siebie księgach i innych dokumentach urzędowych poświadczała nieprawdę nie wystawiała bądź wogóle żadnych pokwitowań kasowych, bądź wystawiała je w sposób nieprzepisowy, ukrywała i niszczyła w całości lub częściowo księgi przychodu podatków i inne dokumenty, do tych spraw się odnoszące, nie odprowadzała gotówki kasowej do właściwych kas, bądź wogóle, bądź w czasie i kwotach przepisowych, przetrzymując nadmierne ilości gotówki w kasie podręcznej. Po przeprowadzonej rozprawie zasądzono Pitalównę na 2 i pół roku więzienia. Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Solecki. Bronili dr. Feit z Jordanowa mgr. Osiek z Krakowa.

Obniżenie taryfy eksportowej

Ministerstwo Komunikacji obniżyło o 25 proc. stawki taryfy przewozowej przy eksporcie przez porty polskie następujących materjałów drzewnych: drewno iglaste nieobrobione, kopalniaki iglaste słupy teletechniczne iglaste podkłady kolejowe iglaste, drewno iglaste obrobione.

Zniżka ta obowiązywać będzie na okres 3 miesięcy, przyczem będzie ona uzależniona od wywiezienia przez wszystkich eksporterów łącznie pewnego kontyngentu, który ma jakoby 150 tysięcy tonn.

W kołach przemysłu i handlu drzewnego zarządzenie to spotkało się wprawdzie z przychylnem przyjęciem, z drugiej jednak strony koła te wskazują na połowiczność tego zarządzenia, gdyż nie obejmuje ono wcale przewozów wewnątrz kraju. Niezadowolenie wywołał również zbyt krótki okres, w którym ulgi te będą obowiązywać, a także uzależnienie ich od wywozu pewnego kontyngentu materjałów iglastych.

W sprawie gdańskich zarządzeń walutowych

Dążąc do wyjaśnenia i sprecyzowania całokształtu trudności, które się wyłoniły naskutek polityki dewizowej władz gdańskich, Związek Izb Przemysłowo - Handlowych rozesłał do centralnych organizacyj branżowych, oraz większych przedsiębiorstw, pozostających w stosunkach z Gdańskiem, ankietę, mającą na celu zebranie materjału informacyjnego, oświetlającego istniejący stan rzeczy, oraz postulaty sfer gospodarczych w tej dziedzinie.

„Alliance Francaise"
Kursa języka i literatury francuskiej.
Najlepsi profesorowie, najprzystępniejsza cena. Osobne kursa dla stowarzyszeń i organizacyj. Wpisy: Kraków, Krupnicza 2, I-sze piętro od 5-tej do 7-mej popołudniu. Informacje tamże i u profesora HAMELA, tel. 188-84.
5070

Dziś **50.000.—** zł. na Nr. 115.045
Wczoraj **20.000.—** zł. na Nr. 70.785
Pozatem **10.000.—** zł. na Nr. 177.081
5.000.— zł. na Nr. 173.752 **5.000.— zł.** na Nr. 179.620 **5.000.— zł.** na Nr. 179.801
padło w szczęśliwej kolekturze **KAFTALA**
Katowice, Łódź, Bydgoszcz, Gdynia.

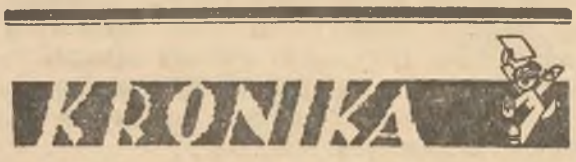

WRZESIEŃ Wschód słońca 4 g 54 m
12 Zachód słońca 17 g 47 m
CZWARTEK 14 Elul 5695

WIELKIE ZNIŻKI KOLEJOWE DO GDYNI

W dniach 11. — 16. września, wszyscy członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wyjeżdżający do Gdyni na powitanie i odjazd m/s „PIŁSUDSKI" korzystając z indywidualnych zniżek kolejowych, ważnych na każdy pociąg w dowolnej klasie. Cena biletu w obydwie strony wynosi 66 proc. ceny biletu w jedną stronę. POWRÓT BEZPŁATNY.

Wszyscy do Gdyni na uroczyste dnie Polskiej Marynarki Handlowej! Dnia 12 września przybycie i powitanie m/s „Piłsudski" 14-go uroczystości z udziałem przedstawicieli Rządu, 15-go odjazd i pożegnanie m/s „Piłsudski"

Karty uczestnictwa są do nabycia w biurze Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej Kraków Rynek Główny „Odwach" i wszystkich miejscowych Oddziałach Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

DWUDZIESTOLECIE ŚMIERCI TADEUSZA PAWLIKOWSKIEGO, TWÓRCY NOWEGO TEATRU W POLSCE

W dniu 28 września mija dwadzieścia lat od chwili, gdy zamknął oczy na wieki człowiek, który śmiało rzec można stworzył nową epokę w polskim teatrze. To Tadeusz Pawlikowski — długoletni dyrektor teatru im. Słowackiego w Krakowie. Jego olbrzymie zasługi artystyczne, coraz rzadziej wspominane w dobie powikłań politycznych i ekonomicznych, odżywają obecnie w tę smutną rocznicę, którą uczci niewątpliwie całe kulturalne społeczeństwo polskie.

Syndykat Dziennikarzy Krakowskich, pomny wielkich zasług zmarłego dyrektora krakowskiej placówki teatralnej, urządza we czwartek dnia 26 września br. w sali Saskiej (ul. św. Jana) odczyt p. t.

TADEUSZ PAWLIKOWSKI — TWÓRCA NOWEGO TEATRU W POLSCE
(W dwudziestolecie śmierci)

Prelegentem jest dyr. Teofil Trzciński, wybitny teatrolog i następca dyr. Pawlikowskiego w teatrze krakowskim.

CO ZGUBIONO — CO ZNALEZIONO?

Znaleziono przed teatrem im. Juljusza Słowackiego małą lornetkę, która jest do odebrania w Wydziale Śledczym P. P. przy ul. Siemiradzkiego 21 pokój Nr. 11 w godz. od 12 do 15-tej.

Złożono w I-szym Komisarjacie P. P. 3 paczki hamaków ze sznurka plecionego, 3 kłębki sznurów, kawałek żółtego filcu i złotą branzoletę. Po odbiór mogą się zgłaszać poszkodowani w I-szym Komisarjacie P. P. przy ul. św. Jana 13.

—o—

250 PORADNI RADJOWYCH. Jako przykład doskonałej organizacji sprzedaży, mającej na celu większą wygodę i lepszą obsługę klijenteli, służyć może wprowadzony obecnie przez Polskie Zakłady Philips system autoryzowanych punktów sprzedaży radjoaparatów.

System ten polega na skoncentrowaniu sprzedaży odbiorników Philipsa tylko w firmach wybranych, posiadających fachowo wyszkolony personel i mogących zapewnić swej klijenteli sumienną i fachową obsługę, pełniąc jednocześnie rolę fachowych poradni radjowych.

Celowa ta inowacja spotka się z uznaniem szerszego ogółu radjoamatorów, zwłaszcza wobec olbrzymiego zainteresowania, jakie wzbudziły modele odbiorników Philipsa na rok 1936. 4216kr

DYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45.

Postępowanie dowodowe w procesie urzędników skarbowych

(or). W procesie urzędników skarbowych, oskarżonych o szereg nadużyć, zakończone zostało przesłuchaniem poszczególnych oskarżonych. Wszyscy z nichprzyznają się częściowo do winy, tłómacząc się na różny sposób.

Z pośród galerji osób, które zasiadły przed sądem zwraca uwagę sylwetka oskarżonego Daczkowskiego. Jest to bowiem człowiek, którego dziwne koleje losu zaprowadziły przed kratki sądowe. Świadczy o tem najlepiej następujący ustęp aktu oskarżenia w którym prokurator charakteryzuje sylwetkę Daczkowskiego:

„Miał on wprawdzie w swojem życiu piękne chwile, świadczące pochlebnie o jego charakterze, wtedy, kiedy wszedł jako ochotnik do Legjonów, następnie walczył ofiarnie w czasie wojny polsko - bolszewickiej. W czasie tych walk został jednakże Daczkowski ciężko ranny w nogę, a podczas leczenia zaczęto bóle jego łagodzić morfiną. Od tego czasu stał się Daczkowski nałogowym morfinistą, leczył się kilkakrotnie w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie, jednakże bez wielkich rezultatów. Wkońcu został Daczkowski sądownie ubezwłasnowolniony tak, że od tego czasu jego rentę inwalidzką pobierał nie on, tylko wpłacano ją do rąk matki.

Jak stwierdza opinja biegłych psychjatrów, Daczkowski jest obecnie, naskutek swego nałogu, osobnikiem, n którego zdolność kierowania swem postępowaniem jest w znacznym stopniu ograniczoną. Stwierdzają biegli, że stan, w jakim Daczkowski dopuszczał się zarzuconych mu czynów, jest stanem trwałego nadwyrężenia równowagi władz umysłowych, spowodowanego wieloletniem nadużywaniem narkotyku".

Po zeznaniach oskarżonych sąd przystąpił do przesłuchania biegłych. Są to urzędnicy Izby Skarbowej, którzy, po wykryciu malwersacyj, przeprowadzili dochodzenia, utalające udział w malwersacjach każdego z oskarżonych. W zeznaniach swych biegli określili rodzaje nadużyć.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Tajemnica Sikornika wyjaśniona

(rg) Wczoraj w godzinach popołudniowych wyjaśniona została tajemnica mordu na Sikorniku w Krakowie. Policja krakowska aresztowała pewną osobę, która dokonała morderstwa na osobie śp. Julji Gierasówny.

W toku długotrwałych, żmudnych dochodzeń ustalono, iż morderczynią jest 16-letnia Marja Czakówna, b. uczenica, zamieszkała w Krakowie przy ul. Krupniczej. Ojciec Czakówny odsiaduje karę dwu i pół letniego więzienia za udział w fałszowaniu monet. Motywem zbrodni były podobno wspólne przeżycia erotyczne i obawa Czakówny, że Gierasówna zdradzi jej tajemnice w tej dziedzinie. Bliższe szczegóły sprawy odsłonią wręcz nieprawdopodobny obraz deprawacji moralnej tego środowiska, z którego pochodzą zabójczyni i jej ofiara.

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 11. 9. Ruch słaby, tendencja w pożyczkach premjowych słabsza.

WALUTY W KRAKOWIE.

Dolar got. 5.28—5.31, czeki bank. 5.29—5.31 dolar złoty 9.02—9.06 Bank Polski płacił za dol. 5.26—5.27 funt ang. 26.15—26.32 marka niem. 153—157 korona czeska 20.65—21.

Dewizy: N. Jork 5.30 Londyn 26.25 Szwajcarja 172.80 Berlin 213.50 Paryż 35.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. 9. Akcje: Bank Polski 91¾. Papiery proc.: Budowlana 40.25 konwers. 68.68¼ dolarowa 82.25 dolarówka 51 stabil. 63.88—63.50 drobne 64.88.

Dewizy: Belgja 89 Holandja 358.65 Kopenhaga 117.20 Londyn 26.23 Nowy Jork telegr. 5.31 1/8 Paryż 34.99 Praga 21.93 Sztokholm 135.30 SSzwajcarja 172.75 Włochy 43.35.

KOMUNIKATY:

— **WIZO.** Dziś 5 pop. pierwsze powakacyjne posiedzenie Wydziału.

— **„ACHDUT".** Dziś 8 wiecz. referat tow. D. Gerichter nt. „Agonja liberalizmu ekonomicznego".

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 11. 9. Dziś dolarem obracano po 5.31. W godz. wiecz. wymieniano w płaceniu 5.30—5.32.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 11. 9. Żyto 12½—12¾ Pszenica 17¼ 17½ Jęczmień I-szy 13¾—14¼ 2-gi 13¼—13½ Mąka żytnia plus 25 groszy. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11. 9. Dewizy: Paryż 20.26 Londyn 15.19¼ N. Jork 3.07½ Bruksela 51.80 Medjolan 25.08 Amsterdam 207.57½ Berlin 123.60 Sztokholm 78.35 Praga 12.71 Warszawa 57.90.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 11. 9. Dillonowska 90 Stabil. 108 Dolarowa 81.25 Warszawska 70 Śląska 71.50

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 11. 9. Berlin 40.23 Londyn kabel 4.94 3/8 Paryż 6.59 3/8 Zurych 32.54 Rzym 8.15 Amsterdam 67.55.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 11. 9. Cynk 15 11/16 termin 15¾. Cyna 219—¼ termin 209—¼ Banka 221 1/4 Straits 220 1/4 Ołów 15 1/8 termin 15 5/16 Miedź 33 11/16—¾ termin 34 1/8—3/16 Elektrolit. 37¼—¾.

Impas genewski — w permanencji

Londyn, 11. 9. PAT. Prasa angielska wstrzymuje się narazie od wszelkich komentarzy na temat obecnej sytuacji w Genewie, poprzestając na podawaniu faktów w oświetleniu swoich korespondentów genewskich. Dzienniki podkreślają, że wysiłki komitetu 5-ciu spotkały się z niepowodzeniem i w dalszym ciągu brak wyjścia z impasu, który trwa już od kilku miesięcy. Propozycje poczynione wobec Włoch, nie wykraczały poza ramy programu paryskiego.

W obecnej sytuacji wszystkie dzienniki z naciskiem podkreślają, że wczorajsze rozmowy między premjerem Lavalem a min. Hoare'm wykazały zgodność poglądów brytyjskich i francuskich co do konieczności podtrzymania paktu Ligi Narodów. Wobec tego, że szanse ugodowego załatwienia są corazto mniejsze, wzrasta równocześnie doniosłość pełnej zgodności poglądów między W. Brytanją a Francją co do kursu, jaki należałoby obrać wrazie wybuchu działań wojennych.

Dzienniki podkreślają, że dzisiejsza mowa min. Hoare będzie mniejwięcej powtórzeniem tego, co brytyjski minister spraw zagranicznych powiedział już w swoich mowach w Izbie gmin i ponownem potwierdzeniem wierności W. Brytanji wobec Ligi Narodów. Prasa podkreśla, że ani min. Hoare, ani premjer Laval w obecnem stadjum nie mają zamiaru mówić o żadnych groźbach.

* * *

Paryż, 11. 9. PAT. Dzienniki przywiązują wielką wagę do wczorajszych rozmów premjera Lavala z brytyjskim min. spraw zagran. sir Samuelem Hoare oraz do mowy, jaką wygłosić ma dziś Hoare na Zgromadzeniu Ligi. Co do przebiegu prac pojednawczych, nastrój prasy paryskiej jest wyraźnie pesymistyczny.

„Le Matin" podkreśla, że współpraca francusko - brytyjska jest obecnie ściślejsza niż kiedykolwiek przedtem i pomimo złych horoskopów, nic jej nie zaciemnia.

„Echo de Paris" mówi o ujemnych wysiłkach komitetu pięciu. Wobec uporczywej odmowy ze strony Rzymu, jeden z członków komitetu, najpewniej min. Hoare, zaproponuje zakończenie fazy pojednawczej i przygotowanie zalecenia lub sprawozdania, nad którem zastanawiać się będzie Rada Ligi Narodów. Chwila jest poważna, ponieważ przesądzone jest w pewnej mierze, że porozumienie pokojowe nie może być osiągnięte i że członkowie Ligi Narodów muszą być gotowi przyjąć na siebie odpowiedzialność. Laval dąży do uniknięcia decyzji i osiągnął zwłokę, która, jak się zdaje, będzie dość krótka. Premjer francuski skorzysta z niej, aby przedstawić projekt kompromisowy, rozszerzający propozycję francusko-angielską, zgłoszoną w czasie konferencji paryskiej w sprawie okupacji wojskowej Abisynji. Dziennik zaznacza wkońcu, że wobec nieugiętego stanowiska Mussoliniego, wybije wkrótce godzina, w której trzeba będzie dokonać wyboru. Jeżeli chodzi o rząd francuski, to zdecydował się on już.

„L'Oeuvre" potwierdza wywody „Echo de Paris" i podaje, że Laval po rozmowie z sir Samuelem Hoare zaprosi Aloisiego, któremu przedstawi ostatnią propozycję, opartą na ustępstwach, jakie zdołał osiągnąć ze strony Anglji.

Marsz wojsk włoskich na Abisynję

Frankfurt. 11. 9. PAT. Korespondent „Frankfurter Volksblatt" w Addis Abeba donosi, że wojska włoskie maszerują ku granicy abisyńskiej mimo nieustannego deszczu Wiadomość ta nadeszła do Addis Abeby z północnych prowincyj abisyńskich. Szwedzcy instruktorzy abisyńskiej szkoły artyleryjskiej pod Addis Abebą wysłali swoje żony i dzieci do Dzibutti. Stolica przepełniona jest wojownikami z zapadłej prowincji — chrześcijanami. Mimo gorączki wojennej, mimo włoskich przygotowań, można w Addis Abeba znaleźć ludzi wierzących, że konflikt zażegnany będzie jednak polubownie, mianowicie przez podzielenie Abisynji na trzy sfery wpływów: francuską, brytyjską i włoską.

—o-§-o—

Abisynja nawiązuje kontakt z Japonją

Tokio. 11. 9. PAT. Agencja Rengo donosi z Szanghaju, że przybyła tam misja abisyńska z przewodniczącym abisyńskiej akademji wojskowej Dababirrou na czele. Dababirrou oświadczył, iż rząd abisyński postanowił utworzyć w najbliższej przyszłości poselstwo w Tokio.

Stan oblężenia w Chinach północnych

Szanghaj-Kuan. 11. 9. PAT. W zdemilitaryzowanej strefie Chin północnych ogłoszono, ze względu na niebezpieczeństwo, grożące ze strony band, stan oblężenia. Banda, licząca przeszło 100 ludzi, zajęła wczoraj jedno z przedmieść Szanghaj-Kuanu i zniszczyła fortyfikacje przy zachodniej bramie miasta. Bandyci zostali po krótkiej walce odparci przez milicję. Inna banda złożona z 300 ludzi zdobyła Hsin-Li i zagraża ważnemu z punktu widzenia strategicznego przejściu Malanyu w wielkim murze.

Dziś pogrzeb sen. Longa

Baton Rouge. 11. 9. PAT. Pogrzeb sen. Huey Longa odbędzie się w czwartek. Dyktator Luisiany pochowany będzie prawdopodobnie w stolicy stanu.

Awarja hydroplanu niemieckiego

Gdynia, 11. 9. PAT. Ze Szczecina wystartował do lotu ćwiczebnego hydroplan niemiecki, który wskutek defektu motoru zmuszony był do wodowania w okolicy Bornholmu. Lotnicy po naprawieniu motoru próbowali wystartować do ponownego lotu, jednak wskutek silnej fali w chwili startu, zostało złamane skrzydło i lotnicy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Przepływający parowiec szwedzki „Merry" zauważył wypadek podpłynął do lotników, opuścił szalupę i uratował ich, zabierając ich na swój pokład. Lotnicy zabrali z hydroplanu radjostację oraz cenniejsze instrumenty, hydroplan zaś pozostał na morzu bałtyckiem. Parowiec „Merry" przywiózł rozbitków do Gdyni, gdzie komisarz awaryjny p. Hoffman zaopiekował się nimi i po porozumieniu się z konsulem niemieckim w Gdańsku, przekazał lotników konsulowi. Nazwiska uratowanych są następujące: Rudolf Wahlen, Hans Stattenbach i Reinhold Ruess.

Nieudały lot Bukareszt - Tokio

Bukareszt. 11. 9. PAT. Samolot pilotowany przez kpt. Popisteanu i por. Papana, którzy wystartowali dzisiejszej nocy z Bukaresztu do Tokio przez Syberję, spadł w odległości 3 klm od Bukaresztu. W motorze nastąpił wybuch i aparat stanął w płomieniach. Obaj lotnicy uratowali się na spadochronach.

Sowiety — członkiem federacji aeronautycznej

Białogród. 11. 9. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowej federacji aeronautycznej, obradującej w Dubrowniku, postanowiono przyjąć do federacji Związek Sowiecki.

Niedopuszczalność częściowych spisów adwokatów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 9. (Sin.) Stosownie do uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej, adwokatowi nie wolno przyczyniać się w jakikolwiek sposób do umieszczenia jego nazwiska w spisie, wymieniającym tylko niektórych adwokatów. Dotyczy to również ogłoszeń w wydawnictwach, uzależniających zamieszczanie nazwisk np. od płacenia prenumeraty, a nawet bezpłatnych inseratów.

O dalsze moratorjum dla rolnictwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 9. (Sin.) Pierwszego i 16. października upływają dwa groźne dla rolnictwa terminy. 1-go października upływa termin płatności rat oddłużeniowych, zaś 16-go mija termin płacenia ulgowych podatków. Organizacje rolnicze zabiegają o moratorjum dla rat oddłużeniowych.

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 9. (Sin). W dzisiejszym ciągnieniu Loterji padły większe wygrane na nast. nry: 100 tys. zł. wygrał nr. 70028. — 50 tys. zł. nr. 115045. — 20 tys. zł. nr. 109.986. — 10 tys. nr. 153558. — 5 tys. zł. nry: 33676 104417. — 2 tys. zł. nry: 8680 14224 21919 37489 41323 42954 56268 67971 73117 83976 89581 90433 102615 107216 124600 128656 141495 146006 146243 146789 149449.

Drugie ciągnienie: 20 tys. zł. wygrał nr. 44.928. — 10 tys. zł. nry: 34322 80599 158642. 5 tys. zł. nry 73976 145966. — 2 tys. zł. nry: 7776 18959 25368 23818 23902 37362 39514 57121 59770 69165 74081 76155 127304 133994 149423.

Książę Walji w Budapeszcie

Budapeszt. 11. 9. PAT. Przybył tu po raz drugi w roku bieżącym książę Walji. Pobyt o charakterze ściśle prywatnym potrwać ma około 10 dni.

Restauracja monarchji greckiej w listopadzie

Londyn. 11. 9. PAT. „Daily Mail" ogłasza oświadczenie pewnej wybitnej osobistości greckiej w Londynie, według której powrót króla Jerzego do Grecji nastąpi w drugim lub trzecim tygodniu listopada

Książki zakazane w Trzeciej Rzeszy

Berlin. 11. 9. PAT. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy zabronił rozpowszechniania w Niemczech następujących trzech książek, wydanych zagranicą: „Vom Friedensmuseum zur Hitlerskaserne" (od muzeum pokoju do koszar hitlerowskich — Szwajcarja), „All quiet in Germany" (Nic nowego w Niemczech) i „Sein Kampf — die Antwort an Hitler" (Jego walka — odpowiedź Hitlerowi).

Zakończenie manewrów na Pomorzu niemieckiem

Szczecin, 11. 9. PAT. Dnia 10 bm. odbyła się z okazji zakończenia wielkich manewrów jesiennych na Pomorzu, trwających od dn. 30. 8. wielka parada na drodze z Pyritz do Berlinchen. W manewrach wzięły udział wszystkie jednostki wojskowe z terenu 2-go okr. wojskowego. Oprócz oddziałów wojskowych służby czynnej i rezerwistów, w manewrach wzięły również udział wzmocnione kompanje Landespolizei z Piły.

Za dużo jest pustych krzeseł przy naszym stole

Min. Hoare o Lidze Narodów i konflikcie abisyńskim

Genewa, 11. 9. PAT. Dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia otwarto o godz. 10 min. 45 przy szczelnie wypełnionej sali. Przewodniczący Benesz zaaprobował decyzję prezydjum zgromadzenia odnośnie do kooptowania komisarza Litwinowa do grona wiceprzewodniczących. Następnie wszedł na mównicę minister spraw zagranicznych W. Brytanji sir Samuel Hoare, który wygłosił zasadnicze przemówienie określające stanowisko W. Brytanji wobec Ligi Narodów i konfliktu włosko-abisyńskiego.

Mówca bezpośrednio przystąpił do omówienia zagadnienia abisyńskiego. Mówca podkreśliwszy poparcie rządu brytyjskiego dla Ligi Narodów oraz zainteresowanie narodu brytyjskiego zagadnieniem zbiorowego bezpieczeństwa, zaprzeczył w sposób bardzo stanowczy wszelkim motywom egoistycznym, rzekomo kierującym polityką W. Brytanji, stwierdzając, że stanowisko rządu brytyjskiego jest całkowicie *bezinteresowne*. Możnaby przypuszczać, że W. Brytanja interesuje się utrzymaniem swojego stanu posiadania zapomocą Ligi Narodów, albo że wielkie państwa wyczerpane wojną, chcą wykorzystać mniejsze państwa dla wyciągnięcia kasztanów z ognia dla siebie. Jeżeli takie podejrzenia istnieją, to należy je natychmiast usuwać. W. Brytanja przekonała się, że *dawny system sojuszów nie był w stanie zapobiec wojnie*.. Jako ludzie praktyczni, pragniemy znaleźć bardziej skuteczne narzędzie utrzymania pokoju. Bylibyśmy wielce zaniepokojeni, gdyby ten nowy instrument pokoju, jakim jest Liga Narodów, został zniszczony w obecnym sporze. Jedyną i wyłączną troską W. Brytanji stanowi konieczność utrzymania Ligi Narodów.

Istnieją dwa zasadnicze wymogi, od których zależy wykonanie systemu zbiorowego bezpieczeństwa: 1) aby członkowie Ligi Narodów zredukowali swoje zbrojenia do najniższego poziomu, odpowiadającego minimum bezpieczeństwa narodowego oraz do stopnia, w którym mogliby przeforsować drogą akcji zbiorowej zobowiązania międzynarodowe, 2) aby przy użyciu aparatu Ligi Narodów otwarta została możliwość dokonywania *środkami pokojowemi zmian tych warunków międzynarodowych, których dalsze utrzymanie stanowiłoby niebezpieczeństwo dla utrzymania pokoju*. Wreszcie, aby system zbiorowego bezpieczeństwa uzupełnić, mówił min. Hoare, należy pamiętać o zobowiązaniu podjęcia wspólnej akcji, celem zahamowania wojny w razie rozpoczęcia jej wbrew zobowiązaniom paktu Ligi Narodów. Poruszając zagadnienie uniwersalności Ligi Narodów, oświadczył, że spowodu nieobecności niektórych *potężnych mocarstw, brakło Lidze cech powszechności*. Wprowadziło to element niepewności w dziele organizowania i utrzymania pokoju. Zadużo jest pustych krzeseł przy naszym stole, powiedział sir Hoare, i nie chcemy, aby było ich więcej. Zobowiązania zbiorowe — ciągnął dalej mówca, ciążyć muszą na wszystkich, a bezpieczeństwo w dużej ilości państw nie może być zapewnione wyłącznie wysiłkiem kilku państw, niezależnie od tego, jak są one potężne.

W imieniu rządu W. Brytanji sir Hoare oświadczył dalej, że Anglja nie da się nikomu wyprzedzić w granicach swojej możliwości, jeśli chodzi o wykonanie zobowiązań, które nakłada pakt Ligi Narodów. Idee zawarte w pakcie, a zwłaszcza tendencje, zmierzające do tego, aby ustanowić panowanie prawa w sprawach międzynarodowych, odpowiadają idealizmowi, który cechuje narodowy charakter brytyjski. Idee te stały się częścią składową brytyjskiego sumienia narodowego. Pogląd Wielkiej Brytanji wyraża się w ten sposób, że małe państwa uprawnione są do własnego życia oraz do takiego stopnia ochrony, jaki może im być zbiorowo zapewniony dla utrzymania ich narodowej egzystencji. Narody zacofane uprawnione są do oczekiwania, iż udzielona im zostanie pomoc ze strony narodów bardziej zaawansowanych, celem rozwinięcia ich zasobów i zbudowania narodowej egzystencji bez równoczesnego uszczerbku dla ich niepodległości i integralności.

W dalszym ciągu swego przemówienia sir Hoare podkreślił raz jeszcze, że zarówno brytyjska opinja publiczna, jak i rząd angielski w swojej wierności dla Ligi Narodów nie kierują się niskiemi pobudkami. Stanowisko opinji publicznej W. Brytanji jest dowodem, jak bardzo naród brytyjski popiera swój rząd, gdy chodzi o przyjęcie zobowiązań, wypływających z przynależności do Ligi Narodów i będących kluczem polityki zagranicznej W. Brytanji. Naród brytyjski demonstruje swoje przywiązanie do zasad Ligi, a nie do poszczególnych poczynań Ligi. Dopóki Liga Narodów będzie skutecznym narzędziem i dopóki główny pomost łączący zjednoczone królestwo z kontynentem europejskim pozostanie nienaruszone, dopóty stanowisko Wielkiej Brytanji nie ulegnie zmianie.

Przechodząc następnie do sprawy usunięcia przyczyn ewentualnej wojny, minister Hoare poruszył kwestję właściwego rozdziału surowców. Istota zagadnienia tkwi w stworzeniu równowagi pomiędzy państwami, posiadającemi kolonje, a państwami ich pozbawionemi. Należy zagadnienie to zbadać i postarać się usunąć trudności które wynikają z monopolistycznej sytuacji niektórych państw. Wedle poglądów rządu brytyjskiego zagadnienie to jest natury raczej gospodarczej, niż politycznej lub terytorjalnej. Minister Hoare poruszył dalej możliwości zagwarantowania słusznego i sprawiedliwego rozdziału surowców, zapowiadając, że rząd brytyjski gotów jest współdziałać w zbiorowem załatwieniu tego problemu, którego zbadanie wymaga spokoju i rozważań wolnych od namiętności.

Domaganie się zmian w rozkładzie sił międzynarodowych — mówił w zakończeniu sir Hoare — musi być uzasadnione faktami, które winny być w spokoju przedyskutowane. Stwierdzając że słuszność żądań niekoniecznie odpowiada namiętnościom przez żądanie te wywołanym, sir Hoare zwrócił się przeciwko propagandzie rządowej, jako jednej z najbardziej niebezpiecznych cech współczesnego życia. Zmiany podejmowane pod naciskiem takiej propagandy, mogą wywołać więcej niesprawiedliwości, niż je usunąć, i więcej podniecić namiętności, niż je złagodzić. Zmiany muszą od czasu do czasu być podejmowane, a pakt Ligi Narodów sam przewiduje takie możliwości. Zmiany te winny być jednak przeprowadzane tylko wówczas, gdy są one istotnie potrzebne drogą porozumienia i za wzajemną zgodą, a nie pod dyktandem. Zmiany te winny być jednak przeprowadzane środkami pokojowemi, nie pod groźbą wojny.

Członkowie Ligi Narodów winni zwrócić swą uwagę na to oraz na inne strony zagadnienia bezpieczeństwa — o ile panowanie prawa w sprawach międzynarodowych ma być ustalone i zatwierdzone.

PRZY ROZMAITYCH NIEDOMAGANIACH naturalna woda gorzka „FRANCISZKA - JÓZEFA" działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często może mała ilość działać już pewnie. — Zalecana przez lekarzy.

Burzliwe obrady Kongresu rewizjonistycznego

Wiedeń. 11. 9. (ŻAT) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu kongresu N. O. S., rozwinęła się dyskusja w kwestji założenia sekcji dla spraw legjonu żydowskiego. Jakób de Haas wystąpił przeciwko temu wnioskowi wskazując, że osiedla żydowskie w Stanach Zjednoczonych nie chcą ducha militarystycznego w ruchu. Wniosek ten został jednak przyjęty prawie jednomyślnie. W komisji budżet. kongresu uchwalono roczny budżet w wysokości **18.000** f. szt. przeznaczonych na pracę organizacyjną. Obecnie prowadzone są rokowania w sprawie składu Egzekutywy.

Wiedeń. 11. 9. (ŻAT) Austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych wydało wczoraj herbatkę dla dziennikarzy obecnych na kongresie N. O. S. Przedstawiciel ministerstwa dr Ludwig zobrazował wewnętrzne stosunki w Austrji.

Wiedeń. 11. 9. (ŻAT) Po burzliwej dyskusji na plenarnem posiedzeniu, które trwało przez całą noc, posiedzenie zostało przerwawane o godz. 6 rano celem uzgodnienia poglądów w kwestji ostatecznej redakcji tekstu konstytucji N. O. S. Pierwotny tekst został zredagowany w myśl wskazówek Żabotyńskiego. Grupa maksymalistów z von Weislem na czele domagała się różnych zmian. Głównie chodzi tej grupie o to, aby każdy członek egzekutywy był wybierany indywidualnie, nie zaś en bloc. Przez cały dzień wczorajszy toczyły się w tej sprawie burzliwe pertraktacje. Sądzono, że porozumienie zostało już osiągnięte, lecz całkiem niespodziewanie sprawa ta wypłynęła na nocnem posiedzeniu. O g. 2 w nocy po referacie dra Oskara Rabinowicza o konstytucji N. O. S., zabrał głos v. Weisl, który w przemówieniu, utrzymanym w ostrym tonie przedstawił stanowisko swej grupy, apelując do plenum o zaakceptowanie jego stanowiska. Burzliwa dyskusja trwała do godz. 6 rano poczem uchwalono przerwać obrady do godz. 3 popoł.

(Plany von Weisla idą — jak wiadomo — w kierunku nadania przyszłemu kierownictwu rewizjonistycznemu uprawnień dyktatorskich — Red.)

Wielka afera w Ubezpieczalni lwowskiej

Lwów. 11. 9. (O) W dniu dzisiejszym wykryto nową wielką aferę w tutejszej Ubezpieczalni Społecznej. Afera wyszła na jaw dzięki doniesieniu pewnego prywatnego przedsiębiorstwa wydawniczego, które nie chciało pójść na nęcące propozycje niesumiennego urzędnika Ubezpieczalni niejakiego Ludwika Briefera. Urzędnik ten zgłosił się przed dwoma miesiącami do administracji dziennika i przedstawiwszy akta Ubezpieczalni w sprawie grzywny za niezgłoszenie pracowników, zaproponował zniszczenie ich za uiszczenie połowy wymienionej grzywny. Dyrekcja Ubezpieczalni rozpoczęła natychmiast dochodzenia w tej sprawie, które jednak utknęły na martwym punkcie, **gdyż buchalter owej firmy nie mógł wśród personalu Ubezpieczalni znaleźć niesumiennego urzędnika.** W międzyczasie Briefer, poinformowany przez swego spólnika o wszczętych dochodzeniach ukrywał się przez dwa miesiące. — Wreszcie wczoraj zgłosił się na policję i przyznał się do oszustwa, przyczem wskazał na kontrolera Leona Pinskiego jako na swego wspólnika, od którego otrzymał akta i wskazówki, oraz wymienił firmy, z któremi **dokonał transakcyj na szkodę Ubezpieczalni.** Na podstawie tych zeznań aresztowano Briefera i Pinskiego. Natychmiast po wykryciu tej afery przybyła do Lwowa komisja lustracyjna z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej. W czasie lustracji stwierdzono, że wykaz ubezpieczonych za rok 1934 zawierał 12.000 ubezpieczonych więcej, aniżeli wynosił stan faktyczny. Nadwyżkę tę sporządzono celem otrzymania subwencji dla pokrycia niedoborów. Nadto komisja zakwestjonowała pozycję 15.000 okularów wydanych przez Ubezpieczalnię w ubiegłym roku.

Próba rewolucji w Portugalji

Lizbona. 10. 9. PAT. Dziś w godzinach rannych usiłowano wywołać **rewolucję antyrządową.** Usiłowania te jednak dzięki energicznym zarządzeniom władz spełzły na niczem. Oficer marynarki Mendes Norton usiłował skłonić załogę krążownika „Bartholomac Dias" do rewolty, lecz aresztowany został przez dowódcę krążownika i osadzony w twierdzy Ameixoeira. Aresztować miano pozatem szereg osób wrogich rządowi, m. in. znanego oficera Rebello Alemeida. Na wiadomość o spisku zarządzono niezwłocznie w stolicy ostre pogotowie. Policja strzeże cytadeli Cascaes, gdzie przebywa obecnie prezydent republiki. Urzędów pocztowych i telegraficznych, radjostacyj, koszar i gmachów publicznych. **W kraju panuje spokój.** Popołudniu zebrała się Rada ministrów.

Lizbona. 10. 9. PAT. Jak się okazuje, do spisku rewolucyjnego należało kilku członków „narodowej grupy syndykalistycznej", „Ralao Preto" oraz żywioły komunistyczne, które usiłowały wciągnąć do ruchu pewne osobistości z partyj lewicowych. Aresztowano około 50 robotników arsenału. Minister spraw wewnętrznych odmówił udzielenia na temat zajść jakichkolwiek informacyj. Prezydent Salazar ma wrócić dziś do stolicy.

Nowe propozycje w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego

Genewa, 10. 9. PAT. Po przedpołudniowej konferencji premjera Lavala z min. Hoarem i lordem Edenem oraz po rozmowie Lavala z delegatem włoskim baronem Aloisim, zebrał się popołudniu komitet 5 członków Rady dla zatargu włosko-abisyńskiego.

Na temat prac komitetu krąży w Genewie mnóstwo pogłosek i domysłów, zwłaszcza w kołach angielskich. Inne delegacje natomiast zachowują o pracach komitetu pięciu **zupełną dyskrecję.** W chwili obecnej wiadomo tylko, że w toku obrad dzisiejszych zgłoszone zostały nowe propozycje, które po rozważeniu przekazano do bliższego zbadania podkomitetowi pięciu. W kołach Ligi przypuszczają, że propozycje te były już tematem przedpołudniowych rozmów premjera Lavala z ministrami angielskimi i że pochodzą one ze strony francuskiej. Podkomitet pięciu zajmie się nowemi propozycjami w dniu jutrzejszym. Komitet zaś zbierze się prawdopodobnie dopiero pojutrze.

Negus odrzuca wszystkie koncepcje porozumienia

Rzym. 10. 9. PAT. Donoszą z Addis Abeby, że Negus odrzuca wszelkie dotychczasowe koncepcje załatwienia konfliktu, a więc projekt policji międzynarodowej na wzór Zagłębia Saary, protektorat włoski lub potrójny angielsko - francusko - włoski, uregulowanie stosunków między Włochami a Abisynją w sposób analogiczny do stosunków między Wielką Brytanją a Irakiem, jest wreszcie przeciwnikiem ustąpienia części terytorjum abisyńskiego Włochom. „Abisynja woli zginąć walcząc, niż poddać się pokojowi".

Alarmujące telegramy z Abisynji

Genewa. 10. 9. PAT. Ogłoszono tu treść nowej noty abisyńskiej, wystosowanej do sekretarjatu Ligi Narodów. Nota głosi, że telegramy nadeszłe z północnych prowincyj sygnalizują poważne ruchy wojsk włoskich, co pozwala spodziewać się, że wojska te rozpoczną **niebawem natarcie na terytorjum abisyńskie.** Nota abisyńska została rozesłana wszystkim członkom Ligi Narodów.

W ciągu trzech dni

Londyn. 10. 9. PAT. Specjalny wysłannik „Morning Post" donosi z Asmary w Erytrei, że Włochy spodziewają się, iż zajmą **Aduę w ciągu trzech dni od rozpoczęcia się działań wojennych.** Za wojskami włoskiemi posuwać się będzie armja robotników, którzy natychmiast przystąpią do budowy dróg, mostów i fortów. Włosi liczyć się mają z masowym oporem Abisyńczyków w okolicach Tigre. Powszechna mobilizacja Abisyńczyków w wieku od **15 do 40 lat** ma **być już w tej prowincji zarządzona.**

Abisyńczycy gotowi

Rzym. 10. 9. PAT. Prasa donosi, że do prowincji Ogaden wyruszyło 25 tys. kawalerji abisyńskiej pod dowództwem Rasa Mikaela, bohatera z pod Aduy. Przednie oddziały abisyńskie znajdują się w odległości 25 klm od granicy Somali włoskiego. Abisyńczycy zbudowali już ocementowane rowy strzeleckie.

Cudzoziemcy opuszczają Abisynję

Addis Abeba. 10. 9. PAT. Cudzoziemcy, zamieszkali w różnych częściach Abisynji, powracają do Addis Abeby. Poseł belgijski zażądał od władz abisyńskich eskorty policyjnej dla 28 obywateli belgijskich, wracających z plantacyj kawy.

Walka między Murzynami a Włochami

Chicago. 10. 9. PAT. W Chicago podobnie jak w Nowym Yorku istnieją wielkie kolonje Włochów i Murzynów. Stosunki między temi dwiema narodowościami na tle sprawy abisyńskiej bardzo się zaostrzyły i często przychodzi między niemi do awantur i bójek. Ostatnio Murzyni tutejsi mimo zakazu komisarza policji urządzili antywłoską manifestację na ulicach miasta. Policja rozpędziła manifestantów i aresztowała 300 osób

Parady w Norymberdze

Hitler obdarzony mieczem Karola Wielkiego

Norymberga, 10. 9. PAT. Z okazji otwarcia 7-go dnia partyjnego, całe miasto przybrało uroczysty charakter. Wszystkie domy udekorowane są sztandarami i zielenią oraz wielkiemi napisami, zawierającemi hasła narodowo-socjalistyczne. Liczba przybyłych uczestników wynosi przeszło 800 tys. ludzi. Prócz kanclerza Rzeszy obecni są prawie wszyscy członkowie gabinetu, najwyżsi dostojnicy partji i armji. Przybyli również specjalnym pociągiem członkowie korpusu dyplomatycznego. Liczba przedstawicieli prasy zagranicznej wynosi 200 osób, dziennikarzy niemieckich zjawiło się 500. Szturmowcy przybyli w liczbie około 150 tys., kierowników partyjnych jest 100 tys. z 20 tys. sztandarów. Młodzież partyjna przybyła w liczbie 50 tys., obecnych gości liczą do 300 tys. Służbę bezpieczeństwa podjęło 30 tys. członków sztafet ochronnych.

W godzinach popołudniowych przybył kanclerz. Przyjazd jego oznajmiło bicie we wszystkie dzwony kościołów norymberskich. Na ratuszu powitał kanclerza nadburmistrz miasta Liebel, który w przemówieniu zaznaczył m. in., że po upadku pierwszej Rzeszy i rozpadnięciu się w hańbie i wstydzie drugiej Rzeszy, stworzył kanclerz Trzecią Rzeszę rosnącą w jednomyślność, siłę i moc zarówno wewnętrzną jak i zewnętrzną. Nadburmistrz wręczył następnie kanclerzowi jako dar miasta Norymberji miecz, będący wierną kopją t. zw. miecza Karola Wielkiego, jednego z klejnotów koronnych dawnego cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego. Oryginalny miecz znajduje się w skarbcu cesarskim w Wiedniu. Aktu wręczenia dokonał nadburmistrz ze słowami „miecz niemieckiej Rzeszy wodzowi wszystkich Niemców, który przywrócił Rzeszy jedność, siłę i wolność".

„Rozdział rasowy" wśród młodzieży szkolnej

Berlin, 10. 9. PAT. Minister oświaty Rzeszy Rust wydał rozporządzenie mające na celu przygotowanie rozdziału szkół dla dzieci pochodzenia aryjskiego i żydowskiego. Kryterjum stanowić będzie nie wyznanie lecz pochodzenie, przyczem za rasowo odrębnych uznani są również uczniowie z rodzin rasowo mieszanych lecz tylko do jednego pokolenia wstecz, czyli w tym wypadku odstąpiono od zasady „niearyjskiej babki". Szkoły takie powstaną z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1936, tj. w kwietniu roku przyszłego i jak oświadcza minister, wprowadzą całkowity rozdział rasowy wśród młodzieży szkolnej. W komentarzu urzędowym zaznaczono, że rozporządzenie to jest nowym krokiem naprzód rasowego ustawodawstwa niemieckiego, które zmierza do całkowitego wyodrębnienia Żydów z narodu niemieckiego. Uczniowie wyznania mojżeszowego są już od roku, podkreśla komentarz, kierowani do szkół żydowskich, których liczba od roku 1934 bardzo znacznie wzrosła.

Kobiety w służbie Gestapo

TAJEMNICZA PIĘKNOŚĆ W PRADZE

Jak donoszą czeskie „Lidove Noviny", w związku z niedawną aferą agentów Gestapo na terytorjum Czechosłowacji, w towarzystwie aresztowanego Niemca z Rzeszy Bertholda, widywano często młodą i piękną kobietę, która nie była żoną ani Bertholda, ani Liebertha, drugiego więźnia w tej sprawie. Nazwisko nieznajomej ma brzmieć Elza Stöbe, panna, urodzona w 1911 roku w Berlinie, tamże przynależna, z zawodu... dziennikarka.

Według informacyj wspomnianego pisma „Fräulein Stöbe" była częstym gościem w Czechosłowacji. Również w zeszłym roku przybyła do Pragi i zamieszkała w hotelu „Modrá Hvězda". Chętnie chodziła na wycieczki, odbywając również dłuższe tury, „przypadkowo" do miejscowości, gdzie skupiają się emigranci niemieccy. Miała szalone szczęście: zawsze spotkała bratnią duszę. Trochę flirtów, trochę rozmów i „Fräulein Stöbe" udawała się do innego miejsca, gdzie powtarzało się identycznie to samo. Oczywiście na pracę w jej zawodzie — dziennikarskim — nie było czasu.

9 maja widziano pannę Stöbe w towarzystwie Bertholda. Ale natychmiast potem wyjechała, niewiadomo dokąd. 4 lipca znalazła się naraz w Cieplicach — Szanowie. W dniu tym był tam właśnie aresztowany agent Gestapo — Berthold.

Ostatnio odnajdujemy jej ślady znów w Pradze, gdzie od 30 lipca do 5 sierpnia mieszkała w hotelu „Central", znana tam pod mianem: „tajemnicza cudzoziemka".

Zachowywała się bardzo powściągliwie, codziennie otrzymywała pocztę z Niemiec, lecz nie przyjmowała żadnych wizyt. Od rana do wieczora była poza domem, twierdząc, że studjuje. 4 i 5 sierpnia spotykała się z Bertholdem. Wyprowadziła się z hotelu 5-go, ale wyjechała dopiero 7-go (gdzie spędziła te dwa dni nie można było zbadać), udając się na Słowaczyznę.

Właśnie od tej chwili giną wszelkie ślady. Możliwe jest, że jeszcze „pracuje" w Czechosłowacji, ale bodaj prawdopodobniejsze jest, że, dowiedziawszy się o aresztowaniu Bertholda, uciekła zagranice. Już, biedactwo, nie studjuje...

Najtańsze przejazdy turystyczne
DO PALESTYNY
tylko przez Egzekutywę Organizacji Sjonistycznej
Kraków, Dietla 107, telefon 103-84.

Kronika krakowska

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Dnia 21 bm. rozpoczyna się w Krakowie „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża"

Czerwony Krzyż to najbardziej humanitarna organizacja ludzkości, głosząca miłosierdzie w wojnie i pokoju. Czerwony Krzyż, łączący w swem gronie wszystkich ludzi bez wyjątku na wiek stanowisko, wyznanie i poglądy polityczne, otacza swą opieką samarytańską i sanitarną rannych na polu walk, jak również ofiary epidemji, powodzi i innych nieszczęść w czasie pokoju.

Pamiętajcie zatem o Polskim Czerwonym Krzyżu i zapisujcie się na Członków: Kraków, Podwale 7, 1. p. Wkład.a roczna wynosi 3 zł.

Z DALEKICH CHIN DO WIĘZIENIA KRAKOWSKIEGO

(or) Jeden z pasażerów pociągu pospiesznego, odjeżdżającego do Katowic z dworca krakowskiego, spostrzegł w pewnym momencie, iż obca dłoń manewruje przy jego kieszeni. Pasażer podniósł krzyk, a wówczas z otoczenia wyskoczył pewien młodzieniec, który począł uciekać peronem w stronę wyjścia. Ścigany przez publiczność, uciekinier upadł i rozbił sobie kolano a wówczas został ujęty i aresztowany.

Jak się niebawem okazało, przeszłość złodziejaczka jest wcale romantyczna. Jest to bowiem 25-letni Majer Isomer, który ujrzał światło dzienne w Chinach. Jako fryzjer opuścił swą ojczyznę i przyjechał do Polski, gdzie osiedlił się w Warszawie, przy ul. Gęsiej 88. Widać jednak, iż nie odpowiadał mu zawód fryzjera, gdyż wolał zawierać znajomość z cudzemi kieszeniami.

W toku dochodzeń okazało się, że Isomer przed aresztowaniem okradł jeszcze jedną pasażerkę przy kasie kolejowej, zabierając jej 37.50 zł. oraz bilety jazdy. Rzeczy te od niego odebrano.

WPISY NA STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO U. J. W KRAKOWIE.

Dyrekcja przypomina, że podania o przyjęcie na I. rok przyjmuje tylko do dnia 18 września br.

Bliższe informacje udziela Sekretarjat Studjum Kraków ul. Zwierzyniecka 26 1. p.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś z powodu próby generalnej przedstawienia nie będzie. Jutro „Wychowanka" Al. hr. Fredry w obsadzie premjerowej. W próbach pod kierunkiem dyr. K. Frycza tragedja L. Pirandella „Henryk IV" która ukaże się w najbliższą sobotę. W sztuce tej rozpocznie gościnne występy znakomity artysta Teatru Narodowego w Warszawie Kazimierz Junosza - Stępowski.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Marzące usta" (Elżbieta Bergner).

APOLLO: „Kaprys hiszpański" (Marlena Dietrich).

ATLANTIC: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś" (Liana Haid, Gustaw Fröhlich, Szöke Szakall) i „Rumba".

BAGATELA: „Malowana zasłona", oraz rewja „Jesienne podrygi".

PROMIEŃ: „Księżniczka przez 30 dni" (Silvia Sidney), „Ursus z Hiszpanji" (Eddie Cantoz).

STELLA (dawniej „Słonko"): „Antek Policmajster".

SZTUKA: „Kapitan Sorell i syn".

ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".

UCIECHA: „Mała mateczka" (Franciszka Gaal).

WANDA: „Legjon nieustraszonych" (Wallace Beery).

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 11. 9. (G). Wczoraj odbyły się w Piotrkowie ćwiczenia obrony przeciwgazowej. Na dany sygnał pogasły światła w całem mieście i miasto zostało zarzucone łzawiącemi bombami. Ludzie, którzy się w danej chwili znaleźli na ulicy, formalnie płakali. Następna część ćwiczeń odbyła się w Łodzi. Ustawiono w różnych punktach miasta olbrzymie reflektory, które wyszukiwały „nieprzyjacielskie" samoloty.

Łódź, 11. 9. (G) Wedle ostatnich danych statystycznych, na terenie Łodzi mieści się ogółem 1665 zakładów przemysłowych, które zatrudniają 90.661 robotników. Z tego w przemyśle włókienniczym zatrudnionych jest 74.055 robotników w 942 fabrykach.

Łódź, 11. 9. (G). Właściciele wytwórni bielizny rezygnują z zatrudniania chałupników i postanowili zatrudniać własnych pracowników. W ten sposób bez pracy pozostanie przeszło 1.000 chałupników, którzy się zwrócą do czynników rządowych z prośbą o interwencję.

Łódź, 11. 9. (G). W fabryce Leuerberga i Chajkina, w której wynikł zatarg na tle obraźliwego odezwania się jednej z robotnic o właściciela firmy odbyła się konferencja, która nie doprowadziła do porozumienia. Firma nie chce przyjąć wydalonej robotnicy spowrot m i grozi wstrzymaniem produkcji. Robotnicy okupują gmach fabryki.

Łódź, 11. 9. (G) Wczoraj został zlikwidowany zatarg w firmie braci Bukiet. Fabryka zaakceptowała wszystkie żądania robotników.

Co spowodowało katastrofę kolejową na stacji Kraków-Dąbie?

(or) Wczoraj donosiliśmy o katastrofie kolejowej na stacji Kraków - Dąbie, która zakończyła się lekkiemi obrażeniami czterech pasażerów. Obecnie podajemy przyczyny katastrofy, które wedle przeprowadzonych dochodzeń, przedstawiają się następująco:

Jak się okazuje, zderzenie pociągu motorowego z parowozem pociągu towarowego nastąpiło o godzinie 20.07. W tym to czasie maszynista, sierżant Czesław Bartosz z I. Baonu Mostów Kolejowych prowadził dwa wozy towarowe, chcąc je odstawić na sąsiedni tor. W tym momencie najechał on na zwrotnicę, co spowodowało zderzenie z motorówką prowadzoną przez Gabrjela Zająca, kaprala I. Baonu Mostów Kolejowych.

Szkody wyrządzone przez powyższy wypadek są niewielkie, gdyż został jedynie uszkodzony przód motorówki a doczepiony do motorówki wagon tylnemi kołami wyskoczył z szyn.

KRONIKA TARNOWSKA

ROZPOCZĘCIE ROKU PRACY ORGANIZACJI „AKIBA". Organizacja „Akiba" rozpoczęła rok pracy uroczystym raportem, na którym byli obecni członkowie somitetu lokalnego. Po otwarciu raportu przez tow. Drängera wygłosili przemówienia prezes komitetu lok. tow. Dr. Chomet i tow. J. Beer, poczem członkowie sekcji dramatycznej org. Akiba odśpiewali pięknie kilka pieśni palestyńskich. Raport tegoroczny wykazał znaczny wzrost organizacji „Akiba".

ODCZYT TOW. GIDEONA HAUSNERA. W niedzielę dnia 8 bm. wygłosił staraniem komitetu lokalnego org. sjon. tow. Gideon Hausner z Palestyny w lokalu org. sjon referat na temat „ogólny sjonizm w świetle rzeczywistości palestyńskiej". Przed referatem tow. dr. Chomet uczcił wspomnieniem pośmiertnem pamięć błp. rabina Kuka.

UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE PÓŁKOLONJI. W niedzielę dnia 8 bm. odby olsię na boisku „Samsonu" uroczyste zamknięcie półkolonji stow. „Opieka nad biedną żyd. młodzieżą szkolną". Z półkolonji tej korzystało 120 dzieci z najbiedniejszych sfer ludności żydowskiej. Uroczyste zamknięcie rozpoczęło się ćwiczeniami gimnastycznemi, poczem wygłosiło piękne przemówienie jedno z dzieci dziękując komitetowi za wysiłki i starania przy utworzeniu i utrzymaniu półkolonji. Imieniem komitetu przemówił p. Z. Fenichel, który po przedstawieniu celów stowarzyszenia dziękował władzom za poparcie półkolonji. Po odśpiewaniu hymnu państwowego i Hatikwy odbyła się defilada uczestników półkolonji, poczem komitet rozdzielił dzieciom upominki.

Pos.ew endeckiej demagogji na Pomorzu

W związku z agitacją przedwyborczą aresztowany został w niedzielę w Toruniu sekretarz okręgowy stronnictwa endeckiego, Wacław Ciesielski. Przeprowadzona w mieszkaniu Ciesielskiego rewizja doprowadziła do wykrycia pokwitowania na przesłane do Warszawy 10.000 agitacyjnych ulotek przedwyborczych.

W Tczewie aresztowano za agitację przedwyborczą Czesława Pewińskiego, który namawiał ludność do niebrania udziału w wyborach.

We wsi Sypniewo, pow. sempolińskim ksiądz Grabowski podczas kazania do zebranych w kościele parafian zaatakował pismo „Dzień Pomorski", które w piątkowem numerze podało list biskupa diecezji chełmińskiej, ks. Okuniewskiego, wzywający parafjan do wzięcia udziału w wyborach. Ks. Grabowski w swej mowie agitacyjnej, która zastąpiła kazanie, dowodził m. in., że list ten jest napewno sfałszowany.

Udział polskich lekkoatletek na zawodach ue Wiedniu wypadł pomyślnie. Walasiewiczówna zdobyła pierwsze miejsce w biegu na 60 i 100 m w czasie 7.5 i 12 sek., Wajsówna pierwsze w rzucie dyskiem 40.05 m, Kwaśniewska trzecie w rzucie oszczepem.

FTC Budapeszt pokonał w pierwszem finałowem spotkaniu o puhar Mitropacupu w Budapeszcie praską *Spartę* 2:1 (2:0).

Jugosławja — Polska, mecz międzypaństwowy hazenisteg w Warszawie zakończył się po zaciętej walce nieznacznem zwycięstwem mistrzyń świata Jugosławji w stosunku 4:3 (2:2).

Zawody pływackie w Poznaniu z udziałem czołowych zawodników(czek) z całej Polski przyniosły wcale dobre rezultaty.

Sensacją pięściarską Warszawy było zwycięstwo bokserów Skody nad Makkabi 10:6 pkt. w serji drużynowych mistrzostw Warszawy. Skodzie udał się rewanż za zeszłoroczną klęskę z Makkabi, temsamem utorowała sobie ona drogę do zdobycia mistrzostwa stolicy. Skoda wystąpiła bez Pisarskiego, Makkabi bez Pilnika i Stahla. Skoda była lepszą technicznie i taktycznie, Makkabi zaś górowała pod względem zaciętości wytrzymałości i twardości.

Grand Prix Włoch zdobył Hans Stuck (na auto Union) na torze Monza przed Nuvolarim (Alfa Romeo).

Zawody o wejście do ligi: Dąb (Katowice) — Legja (Poznań) 4:1, PKS (Łuck) — Rewera (Stanisławów) 2:0.

Czechosłowacja — Jugosławja, piłkarski mecz międzypaństwowy w Białogrodzie zakończył się remisowo i bezbramkowo 0:0. Czesi wystąpili bez graczy Sparty.

Tabela ligowa po zawodach niedzielnych (wynik ŁKS—Garbarnia przez przeoczenie opuściliśmy) wygląda następująco: 1) Pogoń, 2) Warta, 3) Ruch, 4) ŁKS, 5) Warszawianka, 6) Śląsk, 7) Cracovia, 8) Garbarnia, 9) Legja, 10) Wisła, 11) Polonja. Zatem położenie krakowskich drużyn fatalne, chociaż Cracovia znacznie poprawiła swą lokatę, zato Wisła zagrożona jest bardzo.

Hasmonea lwowska zremisowała z Pogonią (Stryj) 2:2, uzyskując drugie miejsce w tabeli lwowskiego okręgu za Czarnymi, którzy w towarzyskiem spotkaniu pokonali Ukrainę 5:3.

Drużyna reprezentacyjna Związku Makkabi w Polsce skompromitowała się niesłychanie we Wilnie, przegrywając w pierwszym dniu z zespołem *Makkabi* (Wilno) 1:2, a w drugim dniu z drużyną *WKS Śmigły 1:7*. Team Makkabi wystąpił bez graczy krakowskiej Makkabi i lwowskiej Hasmonei. oD sprawy tej jeszcze powrócimy.

Wyścig dookoła Rumunji na trasie 1725 klm wygrał w ogólnej klasyfikacji indywidualnie *Daniel (Polska)*, 2) Trapu (Rumunja), 3) Lipiński (Polska).

Wittmann doszedł do finału mistrzostw tenisowych Łodzi w konkurencji międzynarodowej, wygrał bowiem z Plannerem (Austrja) walkoverem spowodu wyjazdu tegoż zawodnika.

Polska — Austrja, mecz piłkarski odbędzie się jednak w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego w dniu 6 października br.

Drużyna Warszawianki została zaproszoną na kilka meczów do Francji z zespołami polskiej emigracji.

1 raz rozpalone ogrzewają przez całą zimę znane na całym świecie stale palące się piece i kominki

AMERICAN UNION

1 PIEC OGRZEWA CAŁE MIESZKANIE

Stała i równomierna temperatura.
Możność dowolnej regulacji ciepłoty w każdym czasie.
50% oszczędności na opale.

Dogodne warunki. **Całkowita gwarancja.**

AMERICAN UNION

Oddział **KRAKÓW, ul. Szpitalna 38.** Telefon 174-10.
Oddział WARSZAWA, ul. Marszałkowska 144. Telef. 5-18-19.
Fabryka PRZEMYSL, Tel. 1419

Na żądanie delegujemy bez żadnego zobowiązania P. T. Klijentów naszych specjalistów, celem zbadania mieszkania i udzielenia fachowych porad.

INSERATOW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

SUBJEKT samodzielny do sklepu żelaznego poszukiwany. Zgłoszenia Rynek Kleparski 5. Sklep żelazny. 3255g

Posad poszukują

INTELIGENTNA — gospodarna panna poszukuje posady zarządczyni — gospodyni domu lub towarzyszki do starszej pani. Zajmie się również wychowaniem dzieci. — Zgłoszenia pod „Godna zaufania" do N. Dziennika. 3256g

MATURZYSTKA szkoły handlowej, uczciwa, pracowita, katoliczka z dobrej rodziny — poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej, lub handlowej. Zgłoszenia: „Nowy Dziennik, Kraków, — pod „Spokój". 3259g

Zdrojowiska

ZAKOPANE, znany komfortowy pensjonat „JURAND" Chałubińskiego, obniżył znacznie ceny na wrzesień. Pokój z pełnem utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna rytualna, duży, śliczny ogród i las. — Zarząd. 4018kr

Matrymonjalne

DYPLOMOWANY majster budowlany na samodzielnem stanowisku pozna przystojną, inteligentną pannę wzgl. młodą wdówkę. Nieanonimowe zgłoszenia wraz z fotografją przesyłać do N. Dz. pod „Energiczny 32" 5072kr

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i. t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca
B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.

ATELIER Ceny najniższe.
GORSECIARSKIE
ZOFJA KLANG poleca modele
KOLETEK 3 TEL. 162-18 wiedeńskie

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników
BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam bez dopłaty na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. Kraków, Telefon Nr. 133-74. 2946g

NA SEZON JESIENNY wszyscy przynoszą swoją garderobę do solidnej i taniej Chem. Pralni i Farbiarni „KRAKOWIANKA" Kraków, Starowiślna Nr. 18. Tel. 162-67. 8771g

DUŻE PRZEDSIĘBIORSTWO przemysłowe w pełnym ruchu, bardzo rentowne POSZUKUJE SPÓLNIKA z kapitałem 80.000—100.000 zł. za zabezpieczeniem. Zgłoszenia pod „Pewny interes" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 5074kr

DLA wszystkich zawsze, nowe dobre, czyste książki we WYPOŻYCZALNI „ALFA", Jagiellońska 8. 4889kr

BĄDŹ PANI pewną, że najlepszą figurę osiągnie Pani w WIEDEŃSKIM SALONIE GORSETÓW Bobker, Kraków, Jasna 8. — 4993kr

MEDJUM JASNOWIDZĄCA AKSAKOWA w transie przewidzi kradzieże, loterje, — choroby. Wiedza tajemna. Pokaże osoby zainteresowane. Honorarjum od złotego określa z listów, fotografji. Kraków — Florjańska 21-6. 5030kr

Sprzedaż

MEBLE uniwersalne nowoczesne gwarantowanej jakości poleca Fabryka Mebli „STYL", Kraków — Wiślna 8. Ceny najniższe fabryczne. — 4931kr

WŁOSY, części do peruk oraz wszelkie przybory sprzedaje najtaniej Wytwórnia Peruk, Kraków, — Przemyska 8/8. 5055kr

KSIĘGARNIA A. Fausta, Kraków, Krakowska 13, Tel. 161.31 poleca wszelkie podręczniki szkolne, polskie i hebrajskie dla szkół powszechnych i gimnazjów. Zawiadamia, że wyszedł zbiorowy katalog, który wysyła na żądanie bezpłatnie. 3251g

PLOMBY OŁOWIANE WYRABIA I POLECA NAJTANIEJ J. HOCHSTIM — KRAKÓW, TRYNITARSKA 20. 5046g

ELEGACKI KAPELUSZ tylko u Beckowej, Dietla 105 parter. Przeróbki zł. 2. 4969kr

Lokale

NAROŻNY lokal (3 ubikacje lub oddzielnie) na skład z biurem, lekki przemysł, dobry punkt dla drogerji, handlu żelaza, bufetu i tp. do wynajęcia. Telefon 119-65. 3254g

LOKAL duży frontowy z wystawą do odstąpienia. Zgłoszenia do „Nowego Dziennika" pod „Dietla 46"

NAUCZYCIELKA — GIMNAZJALNA — przyjmie studentkę-uczenicę, utrzymanie, miesięcznie 70 zł. lub bez utrzymania. Kuchnia rytualna, pomoc w nauce opieka. Zgłoszenia Skałeczna 4. I. p. m. 3. 3—5. — 5069kr

MIESZKANIE 4-ro pokojowe, I piętro, — komfort, przy ul. Zyblikiewicza do wynajęcia. Wiadomość: Józefa Sarego 4, m. 2. telefon 105-20. 3252g

7 WIELKICH połączonych PIWNIC — elektryka, woda dojazd dla składu OWOCÓW, PIWA, fabryka cji WIN ect. od zaraz Krakowska 46. Wiadomość tamże. Właściciel tel. 133-68, — 112-85. 5069kr

SKLEP z dużą wystawą, Grodzka 59 zaraz do wynajęcia. Tamże drugi mniejszy i lokal na biuro lub przemysł na I p. Wiadomość 9—10 rano. — 3235g

UMEBLOWANE dwupokojowe, kuchnia, łazienka, komfort z powodu wyjazdu zaraz. Józefitów 10 — parter 10. 3251g

POSZUKUJĘ 4 pokoi, pełny komfort, I piętro, dzielnica VII—VIII. Zgłoszenia telefon 136-51. 3228g

Nauka i wychowanie

KRÓJ-MODELOWANIE. Nauka kroju, — modelowania i szycia według najnowszego systemu wiedeńskiego Elwira Halpern - Süsserowa, absolwentka Moden-Akademie we Wiedniu, Kraków, Krupnicza 14. Zgłoszenia godz. 9—12 i 3—6. 4749kr

STENOGRAJI najnowszą metodą skróconą najsumienniej wyucza — Zofja Schöngutówna, WW. Świętych 8/1 m. 7, — tel. 10997. Opłata miesięczna 10 zł. Zgłoszenia od 9—18.

WPISY na znane kon ces. KURSY HANDLOWE FEINBERGA ulica Starowiślna Nr. 28 codziennie. —

KONSERWATORJUM Taneczne Dolińskiej, Kraków, Rynek 23. — „Pierwszorzędna — Uczelnia Tańców Nowoczesnych". Rytmika — Plastyka taneczna — Balet klasyczny — (Panie, Dzieci), prowadzi Paulina Berger. 5075kr

WPISY NA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE GRYSZPANA ul. Sarego Nr. 12 codziennie. —

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, metodą Ansona — 5 zł. miesięcznie. Kraków Szewska 17. —

LEKCJI gry na FORTEPIANIE udziela rutynowana nauczycielka członek Związku muzyczno-pedagogicznego. Warunki przystępne. — Zgłoszenia Cecylja SASSOWA, Przemyska 8/III. 4945g

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocz. . . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.